№ 81 WILNO, niedziela dnia 12 (25) kwietnia 1909 roku. № 81

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129.
Redaktor przyjmuje od 2 do 3 po południu.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

Wydawnictwa rok piąty.

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 5 wieczór.
W niedziele i święta od 9—10½ rano.
Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane":

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.
Rękopisów—nie zastrzeżonych do zwrotu—nie przechowuje.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wyraz petitowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej. Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI. KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA. SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedyńczy 5 kop. | Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: *Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: *Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* | Numer pojedyńczy 5 kop.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kw. II 1909 roku.

Hotel St. Georges Hotel pierwszorzędny. Duża sala balowa. Restauracja najlepsza w mieście. Koncerty znanego kwartetu. 4—3—159a

Neurastenja.
Ze współczesnych środków, chętnie zalecanych przez lekarzy praktykujących, jedno z pierwszych miejsc zajmuje
Wzmacniający nerwy środek **MUIRACITIN.**
Choroby nerwowe w obecnych czasach są środowiskiem badań lekarskich, zwłaszcza przedwczesne osłabienie nerwowe czyli neurastenja u mężczyzn, przedstawiająca niebezpieczeństwo, którego lekceważyć nie należy. 13—0—330a
Przedwczesne osłabienie nerwowe wynika skutkiem przepracowania umysłowego i fizycznego, nadużyć płciowych i t. d. i szkodliwie odbija się na funkcjach całego organizmu, dla tego też niedomagania tego rodzaju, jak brak apetytu, osłabienie pamięci, drgawki nerwowe, bojaźliwość, pobudzenie i t. p. często są ciągłymi towarzyszami przedwczesnej słabości nerwowej. Dla tego też w takich wypadkach nie należy zaniedbywać się i zwracać się we właściwym czasie o poradę do lekarza, który jak już zaznaczono, rozporządza takim potężnym, pomocniczym środkiem, jakim jest Muiracitin. Proszę przeczytać broszurę z odezwami lekarzy, którą wysyłamy wszystkim zainteresowanym bezpłatnie.
Muiracitin sprzedaje się we wszystkich większych aptekach.
Skład preparatów chemicznych, St.-Petersburg, Newski pr. № 28 d. Singera.
Ze względu, iż w ostatnich czasach ukazały się w sprzedaży liczne i przytem bezwartościowe podrabiane preparaty naszego „Muiracitinu", które nie tylko, że nie zostały zbadane klinicznie i niewiadomo czy nie zawierają szkodliwych pierwiastków, prosimy szanowną publiczność zwracać uwagę na markę naszą ochronną „Gwiazda" („Zwiezda") i odrzucać wszelkie falsyfikaty.

ZAKŁAD POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY
D-rów: Bujalskiego, Kahna, Maczewskiego, Rymszy i Waszkiewicza. Stałe łóżka. Wilno, Ulica Czysta № 3.

Wileńskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu
płaci od 15 kwietnia r. b. na rachunkach bieżących: zwyczajnym 4% warunkowym 5½% i za lokacje terminowe: na ½ roku 5½% i na 1 rok 6%. 160a

Przedstawienie świąteczne. **CYRK W. Sobolewskiego** 168a
Dziś 12 kwietnia występ doskonałych artystów i artystek cyrku. Program z trzech części. Debiut czeskiego ekwilibrysty i atlety p. Herbeka.— Debiut znanego australijskiego strzelca buszmana, dowódcy burów generała Hilsona. Ważne dla pp. wojskowych, którym przedstawi swe fenomenalne sposoby australijskiej sztuki wojennej. — Szczegóły w afiszach.

„BOMBA" № 3 już jest do nabycia w księgarniach, kioskach, na kolejach i w sprzedaży ulicznej. Cena egzempl. 20 kop. Redakcja: zaułek Literacki (Pokrowska) 11 m. 1. 2683

Sala koncertowa w ogrodzie Botanicznym Dyr. I. A. Szumana Telef. 364. 2a
Dziś, w niedzielę 12 kwietnia **Wspaniały koncert.** Gościnny występ polskiego humorysty **BRONOWSKIEGO.**

Z LABORATORJUM L. LALEUF w ORLEANIE (FRANCJA).
JODYRINA Doktora DESCHAMP
(Jodhyrine du Dr. Deschamp)
OGÓLNIE UZNANY ŚRODEK przeciw
OTYŁOŚCI
zalecany przez lekarzy z doskonałym skutkiem.
JODYRINA Dr. DESCHAMP jest znakomitym środkiem odtłuszczającym, działa skutecznie już od samego początku leczenia.
JODYRINA Dr. DESCHAMP niema ubocznego szkodliwego działania.
Usuwa otyłość stopniowo w bardzo krótkim czasie.
Cena pudełka, zawierającego 60 pastylek w opłatkach rb. 4 kop. 25.
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Reprezentacja na Rosję: Dom Handlowy Luxemburg i S-ka, WARSZAWA — Żórawia № 40. 5—5—99a

SALA MIEJSKA. Wtorek 14 kwietnia.
KONCERT SŁYNNEJ ŚPIEWACZKI
M. SEMBRICH-KOCHAŃSKIEJ
Bilety do nabycia w księgarni W. Makowskiego. 3—3—162a

LECZNICA PRYWATNA
z łóżkami stałemi i dla kobiet spodziewających się połogu akuszer. E. Wysockiej - Gringhauz.
Lecznicą zarządza lekarz-akuszer. Koszta bardzo przystępne. Wilno, ul. Portowa d. № 3 2-gi dom od Zawalnej. 377a

Na posadę.
Redakcja „Kurjera Litewskiego" poleca b. urzędnika, polaka, kawalera w sile wieku, energicznego, godnego ze wszech miar zaufania, z chlubnemi świadectwami, który poszukuje posady administratora, plenipotenta, kasjera, magazyniera lub innego odpowiedniego zajęcia w mieście lub na wyjazd, ewentualnie na Syberję, lub południe Rosji. Uprasza się nadsyłać oferty: do Administracji „Kurjera Litewskiego" dla J. K. 10—4—106a

Dr. med. BARCHASCH
choroby wewnętrzne, żołądka i kiszek.
Ul. Wielka № 66 (d. daw. Heimana), tel. 870. Przyjmuje od 10—12 i 5—7. 10—7—130a

Geometra L. Czarnomski
Antokolska d. Sadowskiego № 44 m. 6. 2—2—2664

Słowiańskie miny naszych najserdeczniejszych.

(Od stałego korespondenta „Kurjera Lit.").

XLIV.

Petersburg, d. 9 kwietnia.

Starsza generacja słowianofilów rosyjskich była o wiele najwniejszą od tych, którzy się zjechali na obecny zjazd towarzystw słowiańskich w Petersburgu. Snać i w szarej masie mózgów, tak wybitnie nacechowanych pogardą dla kunsztu politycznego, jak mózgi panslawistów, czas i postęp robią swoje...

Starsi woleli kwestję polską w najlepszym razie przemilczeć, tusząc, że „co ma Bóg dać, to i tak da", że jeśli sądzono Słowiańszczyźnie być wielką i zjednoczoną, a wierzyli w to całą siłą swego mistycyzmu, to i tak, bez wysiłku z ich strony wszystko się ułoży: „Historja—pisze jeden z nich—bez naszej wiedzy i nie bacząc na nasze błędy, nieumiejętność, niezdolność prowadzi do nieuniknionego zjednoczenia Słowiańszczyzny".

Młodsi, mniej zaślepieni, mniej dufni w potęgę swej państwowości, zasobniejsi w doświadczenie o tyle posunęli się naprzód, że gotowi są wyrzec się naiwnego fatalizmu i szukać zbawczego porozumienia z polakami. Jakże dziwnie do tego się zabierają.

Sprawa polska tedy została wysunięta na czoło zjazdu, w którym wzięli bezpośredni i żywy udział nasi najserdeczniejsi; pp. Kułakowskij, Wergun, Filewicz, Hurko, Krassowskij i inni *minorum gentium*. Postępowa opinja, reprezentowana przez Milukowa, Lwowa, Bobrinskiego znalazła się w mniejszości nielicznej.

Referat oryginalnego publicysty, niejako zabłąkanego rycerza polskości wśród sfer prawicowych p. Szarapowa jest znany czytelnikom „Kurjera" z artykułów, w których był w swoim czasie omawiany.

Charakteryzuje go postulat szerokiego samorządu ziemskiego wewnątrz granic etnograficznych narodowości polskiej, t. j. Królestwa. Chociaż, jak twierdzi „Now. Wr.", program ten nie znalazł współczucia wśród zgromadzonych, wszakże tonem dominującym była na zebraniu chęć znalezienia *modus vivendi* z polakami. Dziwnie jednostronny zaiste sposób romansowania politycznego! Jak gdyby można było wypracować jakieś podstawy współżycia z polakami bez samych polaków. Tak niektórzy demokraci z czasów wielkiej rewolucji francuskiej próbowali uszczęśliwić lud, nie pytając go nawet o zdanie. Lecz przecie naszym najserdeczniejszym nie chodzi wcale o wygodę i zadowolenie polaków. Obrali sobie wcale interesujący punkt widzenia na sprawę polską. Oto jego wytyczny: kulturalny i ekonomiczny rozwój każdego narodu słowiańskiego chroni go od odegrania roli... nawozu dla niemców. Z tego punktu widzenia stworzenie lepszych warunków kulturalno-ekonomicznego rozwoju polskiego nie jest zadaniem, tylko jednym ze środków samoobrony słowiańszczyzny.

Interesujący punkt widzenia, nieprawdaż? Zachowanie jaźni narodowej polskiej nie jest zadaniem, nie stanowi samodzielnego celu dążeń neosłowianofilów *à la* p. Krasowskij, przemaga tu punkt widzenia asenizacyjno-amelioracyjnego.

O dostojny idealizmie słowiański. Jakże cię spostponowano! Jakże cię zbrukano w cuchnącej kadzi rywalizacji rasowej.

Celem organizacji społecznej jest jednostka, osobnik. Zaliż jednostka zbiorowa, cała narodowość o świetnych tradycjach i wspaniałej kulturze nie stanowi samodzielnego zadania w polityce narodów bratnich? Zdaniem naszych asenizatorów politycznych autoramentu p. Krasowskiego — nie. Nie jestem w stanie powstrzymać się od wyrażenia swego współczucia ich ideowej nędzy. Pocóż w takim razie te słowiańskie miny w Pradze, pocóż nawoływania pojednawcze, gdy teorja idzie w parze z praktyką p. Pichny. I niechże się dziwią nowosłowiańscy hakatyści, jeśli Rosja traci swój prestige w Słowiańszczyźnie, jeśli żywioły najbardziej pokojowo i umiarkowanie usposobione zmuszone są szukać innych metod politycznych. Trzeba umieć przynajmniej zachowywać pozory...

„Nie było ani jednego mówcy, czytamy dalej w „Now. Wr.", który występowałby przeciwko narodowi polskiemu na jego ziemi, występowali tylko przeciwko wskrzeszeniu polskiej państwowości, niebezpiecznej dla krajów Północno — i Południowo-Zachodniego dla Chełmszczyzny i Rusi karpackiej.

„Najbarwniej myśl ta była wyrażona przez p. Milutina, który dowodził, że autonomja Królestwa Polskiego popchnie polaków do naturalnej tendencji, zcałkowania się z drugą autonomiczną częścią Polski Galicją, w ten sposób wzmacniając Austrję i Austro-slawizm i osłabiając Rosję".

Pomijam już fantazje na temat, wskrzeszania polskiej państwowości... Co krok, to perła logicznego rozumowania.

W samej rzeczy, czy mogą być dwa zdania, o tem, że nie autonomja, tylko prześladowania budzą w polakach sympatje austro-filskie, że nie autonomja, tylko reakcyjna postawa polityki rosyjskiej zwraca pewne żywioły polskie w stronę państwa Habsburgów.

Przewidywania zaś dążności autonomicznego Królestwa do zlania się z Galicją przeczą najoczywiściej istotnemu stanowi rzeczy. Przeciwnie, w Galicji wtedy mogłyby wytworzyć się podobne tendencje. Pangermanizm austrjacki już oddawna buduje na tej prognozie swoje plany przyłączenia części niemieckiej Austrji do Związku wszechniemieckiego. Autonomja Królestwa odegrałaby przeto rolę ciosu, wymierzonego w mury państwowości austrjackiej.

Rozumieją z pewnością te elementarne prawdy nasi najserdeczniejsi, chociaż rozumieć ich nie chcą. Trudno! *Qui veut noyer son chien, l'accuse de rage.* I czyni to tak długo, zanim „inorodziec" hojnie obdarzony psiemi obowiązkami i pozbawiony nawet psich praw, nie wścieknie się w samej rzeczy... A wtedy najbardziej słowiańskie miny nic nie pomogą.

I. I.

DEZYDERATY NEOSLAWISTÓW.

Na zjeździe słowiańskim Milukow, Pogodin i Jefimowskij, w imieniu Stowarzyszenia kultury słowiańskiej, zaproponowali następującą rezolucję:

1) W sferze stosunków międzynarodowych zjazd oświadcza się za zachowaniem zbliżenia się Rosji z Anglją i Francją, gdyż jest to najlepszy środek przeciw przewadze Niemiec.

2) Wzmożenie się żywiołów słowiańskich w Austrji powinno wywołać przechylenie się Rosji ku szczerze słowiańskiej polityce, pierwszym zaś do tego krokiem jest sprawiedliwe rozstrzygnięcie kwestji polskiej.

3) Za sprawiedliwe rozstrzygnięcie kwestji polskiej, zjazd uważa przywrócenie praw legalnych narodowi polskiemu wewnątrz jego granic etnograficznych, co powinno wyrazić się w autonomji Królestwa Polskiego, przywrócenie językowi polskiemu równouprawnienia w urzędach i sądach, oraz w przyznaniu polakom całkowitego równouprawnienia w innych częściach państwa.

4) Osłabienie Rosji na zewnątrz znajduje się w bezpośredniej zależności od fałszywej polityki wewnętrznej i tylko stanowcze wyrzeczenie się systemu państwowego, który osłabił naród rosyjski, a sam doznał całkowitej porażki, może posłużyć jako zapoczątkowanie prawidłowej polityki słowiańskiej, opartej na zasadzie równouprawnienia wszystkich plemion słowiańskich, a zaniechania przymusowej rusyfikacji i rządowego nacjonalizmu.

Punkt piąty proponowanej rezolucji omawia konieczność nadania Bośni i Hercegowinie autonomji.

Listy Wiedeńskie.

(Od własn. koresp. „Kurjera Litewskiego").

Wiedeń, d. 19 kwietnia.

Zapowiedź uzupełnienia Izby panów mianowaniem kilku nowych członków, wśród których figuruje p. Dawid Abrahamowicz, dała okazję żywiołom demokratycznym tutejszej reprezentacji naszej do zajęcia krytycznego stanowiska względem sposobu powoływania „parów" polsko-austrjackich.

Izba panów, uważana doniedawna za czynnik konstytucyjnie bezwartościowy, nabrała większego znaczenia z chwilą upowszechnienia wyborów parlamentarnych. Ustawa Izby uległa pewnym zmianom; przedewszystkiem ograniczono liczbę jej członków, a następnie pozwolono im ubiegać się o mandaty do parlamentu, z zastrzeżeniem—iż w razie posłowania—„parowie" w Izbie panów zasiadać nie mogą.

Naogół reforma ożywiła tę instytucję. Wobec tego demokraci polscy podnoszą obecnie protest przeciwko powoływaniu do niej z pośród naszego społeczeństwa niemal wyłącznie konserwatystów — przedstawicieli wielkiej własności ziemskiej. Protest ten właściwie nie może mieć żadnej prawnej podstawy. Ustawowo bowiem cesarzowi wolno dobierać członków Izby wyższej wedle własnego uznania. To też ciekawą jest rzeczą, jak zabiorą się do przeprowadzenia swych postulatów żywioły, z obecnych stosunków niezadowolone.

Nie można im wszelako odmówić słuszności. Przy powoływaniu członków Izby panów z innych prowincji, uwzględniane bywają rozmaite sfery i stronnictwa. Wprawdzie wybór nie pada nigdy na osobistości, zaangażowane w skrajnych kierunkach politycznych, ale bądź co bądź niemcy i czesi np. mają w Izbie wyższej przedstawicieli swych miast i wsi, podczas gdy Galicję reprezentują wyłącznie wielcy ziemianie, którzy opinji kraju całego i całego społeczeństwa nie wyrażają.

Głosy demokratów w tej sprawie są bardzo znamienne. Wskazują one, że proces przekształcania się państwa wciąż trwa jeszcze i sięga coraz głębiej. Czasy rządów na poły arystokratycznych, przywilejów rodowych, kurji i synekur dziedzicznych, z każdym dniem dalej od nas odbiegają i zwolna Austrja otrząsa się ze wszystkich resztek niedawnej przeszłości, resztek, których jednem pociągnięciem pióra nie można było usunąć.

A to szybkie demokratyzowanie się monarchji z tego względu zasługuje na szczególniejszą uwagę, że wiedzie ono samowolnie do podniesienia wpływu żywiołów słowiańskich, z których się składa większość mas ludowych Austrji i Węgier. Gdy z czasem izby prawodawcze monarchji staną się istotnemi reprezentacjami ludów i odźwierciadlać będą wiernie rzeczywisty ich nastrój — ulegnie radykalnej zmianie kierunek polityki tak wewnętrznej, jak zagranicznej i wówczas dopiero może się urzeczywistnią plany Edwarda VII, zmierzającego do odosobnienia Niemiec.

Krótkowzroczni dyplomaci angielscy nie spostrzegają wcale, jaką usługę oddać może tej idei dokonana—wbrew ich protestom—aneksja Bośni i Hercegowiny. Za lat kilka mieszkańcy tych prowincji staną się poważnym w życiu Austrji czynnikiem i stanowiskiem swem poprą głosy innych słowian.

Nic to, że na razie monarchja habsburska stoi jeszcze wciąż twardo obok Niemiec. Moc przymierza objawia się bardzo wyraźnie dziś, gdy zakotłowało się znów na Bałkanach i groźba wojny domowej w Turcji, uwagę polityków na Dardanele zwraca.

W Wiedniu panuje ogólne przekonanie, iż obecną zawieruchę wywołały intrygi angielskie. Londyn zawiódł się na młodoturkach, którzy zbyt wiele okazali samodzielności. Gdy przekonali się, że aranżowany przez agentów króla Edwarda bojkot towarów austrjackich, leży przedewszystkiem w interesie eksporterów angielskich i że turog zbyt drogo płacą za ten wybuch „żywiołowego" patrjotyzmu—nie pytali radców z nad Tamizy, lecz wprost nakazali przerwać lekkomyślnie podjętą akcję. Podobnie też nie oglądali się na „przyjaciół" zagranicznych, kiedy zasilili pusty skarb ottomański 60 miljonami za odstąpienie Bośni.

To też dziś w stolicy Austrji odczuć można szczerą dla młodoturków sympatję, gdy jednocześnie sfery miarodajne okazują zadowolenie, iż wczas „chorego człowieka" obdarły z należnego im dziedzictwa. Zainteresowanie sprawami tureckiemi okazują też one przedewszystkiem z racji przyjaźni swej dla Niemiec, które z awantury całej wychodzą z pustemi rękami i drżą o los Abdul-Hamida, wiernego druha wilhelmowego, zaprzyjaźnionego z władcą nadszprewskim przez swych nadwornych łapowników. Pewną troskę dla dyplomacji wiedeńskiej przedstawia kwestja nowobazarska. Z chwilą bowiem powrotu dawnej anarchji tureckiej zmienić się muszą warunki, w jakich Austro-Węgry zwróciły Porcie Sandżak. Obecnie mogą tu zapanować porządki, nieznośne dla monarchji habsburskiej.

Ale obawy te na razie politycy tutejsi przed opinją publiczną ukrywają. Przeciwnie nawet, starają się teraz dopiero popularyzować niedawny swój tryumf, co tem łatwiej im przychodzi, że ludność istotnie była usposobiona wobec wojny bardzo niechętnie.

W związku z temi okolicznościami odbyła się w Schoenbrunie uroczystość hołdownicza, urządzona przez gminę miasta Wiednia dla cesarza z okazji utrzymania pokoju. W manifestacji wzięło udział nadzwyczaj wiele osób. Przemowę do cesarza wygłosił burmistrz Lueger, który dziękował cesarzowi za mądrość i cierpliwość, okazaną przy usunięciu niebezpieczeństwa wojny.

Uroczystość miała charakter bardzo efektowny, towarzyszyły jej śpiewy chóralne, przemowy i wiwaty. Cesarz zaś odezwał się w te słowa: „Okres niebezpieczeństwa przeminął. Napełnia mnie rzadkiem zadowoleniem, że tylko patrjotyczne usposobienie wszystkich moich ludów i gotowość mojej armji, napełnionej najlepszym duchem, dały możność utrzymania pokoju. Słuszna i nie dająca się odwrócić wojna żąda wielu ofiar, bogatsze błogosławieństwo daje z honorem zachowany pokój".

W kilka dni potem dziennik rozporządzeń wojskowych ogłosił, że monarcha udzielił rozmaitych odznaczeń tym wszystkim, co od 1-go października do 30 kwietnia pełnili służbę wojskową, lub urzędniczą w Bośni, Hercegowinie i Dalmacji, jakoteż na okrętach wojennych na morzu Adrjatyckiem.

Gdy mowa o armji, nie od rzeczy będzie wspomnieć tu o jednej istotnie pożytecznej reformie.

Od dłuższego już czasu zastanawiano się poważnie nad zaprowadzeniem kursów rolniczych w armji. Kursa takie miałyby przedewszystkiem na celu utrzymać wśród żołnierzy zamiłowanie do pracy rolnej, tak, aby po ukończeniu służby wojskowej powracali na rolę, zamiast przechodzić do innych zawodów, zwłaszcza w mieście, co obecnie częstokroć się dzieje. Praktyczną próbę przeprowadzono niedawno w Chebie, w stojącym tam załogą 73 pułku piechoty. Inicjatywę do urządzenia kursu rolnego dał pos. hr. Leopold Kolovrat; usiłowania jego poparli agrarjusze czescy. Pierwszy kurs liczył 40 uczestników; brali w nim udział żołnierze ze stanu rolniczego. Nauki udzielali nauczyciele

miejscowej szkoły rolniczej. Rezultat próby był tak pomyślny, że wielu posłów i wojskowych zainteresowało się nim żywo, a w najbliższej już zapewne przyszłości rozpoczną się starania o zaprowadzenie powszechnych kursów rolniczych w wojsku.

Dr. W.

O USTĄPIENIU STOŁYPINA.

„Riecz" w artykule wstępnym mówi, że sprawę ustąpienia premjera należy uważać za przesądzoną, choć nie sposób dziś wymienić następcy. Faktem jest, że nowy gabinet musi odrazu pójść w ślady obecnego i bezwarunkowo utrzymać się na gruncie konstytucyjnym.

A jednocześnie ta sama „Riecz" idylizuje na temat przyszłego kursu polityki wewnętrznej, która ma iść ściśle po drodze dalszego i konsekwentnego rozwoju manifestu 17 października. Lub lub może nie idylizuje, tylko świadomie łudzi...

To pewne, że Stołypin, zdaniem „Rieczi", zrobił bardzo wiele, aby ułatwić zadanie dla swych następców. On brał przez czas dość długi pierwsze i najsilniejsze ciosy reakcjonistów i do czasu umiał je parować. Mniejsza o to czy chodziło mu o dobro ogólne, czy też o swoje własne stanowisko.

I dziś, gdy mu już sił brakło do dalszego utrzymania się na stanowisku, Stołypin niewiele plusów ma do zanotowania na dobro swojego rachunku u Rosji, niewiele również zrobił i dla siebie.

„Riecz" tedy ani się cieszy z powodu ustąpienia Stołypina, ani też nie rozdziera szat z tego powodu.

Będzie, co ma być...

Kanał panamski.

Nietylko we Francji, ale i we wszystkich innych państwach europejskich i pozaeuropejskich, od lat kilkunastu nazwa Panamy jednoznaczną była z symbolem niebywałego bankructwa o sensacyjnych a charakterystycznych przytem dla *fin de siécle'u* rozmiarach. Olbrzymie straty i olbrzymie rozczarowania, które przesmyk amerykański przyniósł Francji, wywołały panikę tak powszechną, iż wstrzymała na razie dalsze plany budowy kanału panamskiego. Dopiero po kilkunastu latach podjął rząd Stanów Zjednoczonych na nowo śmiałą inicjatywę dokonania wiekopomnego dzieła. Gdy Francja w końcu lat siedmdziesiątych przystępowała do budowy kanału, z niechęcią patrzyły wówczas Stany Zjednoczone na to, że jednemu z państw starej Europy przypada w udziale misja połączenia Oceanu Atlantyckiego z Oceanem Spokojnym. Trzeźwy jednak zmysł praktyczny amerykanów i fachowe zbadanie warunków olbrzymiego przedsiębiorstwa, doprowadziło ich do przekonania, że dokonanie budowy prawdopodobnie Francji się nie uda i że prędzej czy później Towarzystwo panamskie stanie wobec bankructwa. Kapitał amerykański nie wziął też w przedsiębiorstwie udziału. Stany Zjednoczone czekały, budując jednocześnie na własnem terytorjum szereg nowych sieci kolejowych. W kilka lat po straszliwym krachu francuskiego Towarzystwa, przedsięwzięto ponowną jego organizację, która uratować miała to, coby się jeszcze uratować dało. Dziesięć lat w niepokoju czekać musiało francuskie Towarzystwo panamskie, zanim Stany Zjednoczone zdecydowały się dalszą budowę objąć na własną rękę.

Pouczeni doświadczeniem amerykanie, postanowili odrazu zakupić na własność terytorjum budowy kanału, aby się uwolnić na zawsze od obcej interwencji i nie doczekać się wygaśnięcia koncesji, co się dwukrotnie zdarzyło było francuskiemu przedsiębiorstwu. Stany Zjednoczone zakupiły od Rzeczypospolitej Panamskiej, której poprzednio dopomogły do odłączenia się od kraju macierzystego, Kolumbji, za 10 miljonów dolarów tak zwaną strefę kanałową. Ciągnie się ona po 5 mil angielskich (8045 m.) z każdej strony kanału. Od pierwszej chwili najważniejszą dla Stanów Zjednoczonych kwestją było, czy budować kanał śluzowy, czy kanał o równym poziomie. Także i francuzi przez długi czas wahali się, decydując się w końcu na kanał śluzowy dla uniknięcia niezmiernych trudności, które pociągnęłyby za sobą pogłębianie kanału na górzystem terytorjum między Pedre a Miguela Bas Obispo Culebra.

Dnia 4 maja 1904 r. rozpoczęły się pierwsze roboty około kanału pod kierunkiem Stanów Zjednoczonych. W prasie amerykańskiej i opinji zapanował nastrój entuzjazmu. W wyobraźni widziano już kanał ukończony, setki statków i okrętów wszystkich narodów, uświetniające tryumf Stanów. Wkrótce jednak przekonała się komisja wysłanych przez rząd mężów zaufania, z gubernatorem strefy kanałowej, generałem Davisem na czele, że o doprowadzeniu budowy do końca wtedy tylko na serjo myśleć będzie można, jeśli na terytorjum budowy stworzy się stosunki, umożliwiające ciągłość systematycznej i intensywnej pracy.

W tej zaś mierze były właśnie ogromne braki. Na całem terytorjum z włączeniem panamskich miast portowych, Colon i Panamy, nie było zdrowej wody do picia. Z objętych przez rząd amerykański po Tow. panamskiem 2250 budynków, większość znajdowała się w opłakanym stanie; przeszło 300 musiano zdemolować. Nic też dziwnego, że w rok po objęciu przez Stany budowy kanału, po początkowym zapale, odezwały się sarkania, że rząd nie rozpatrzywszy dokładnie warunków, podjął się zadania zbyt ciężkiego, naraził się na ogromne koszta, które z dniem każdym rosną. Nieprzychylny ten i zagrażający sprawie budowy kanału nastrój zwalczał energicznie prezydent Roosevelt wespół z Taftem, podówczas sekretarzem ministerjum wojny. Roosevelt i Taft zajęli stanowisko, że budowa kanału o równym poziomie spowodowałaby znaczne opóźnienie robót, cofnęłaby na lata całe otwarcie kanału, powiększając zarazem znacznie koszta budowy. Zdania fachowców były jednak i nudal podzielone, aż wreszcie senat Stanów Zjednoczonych na posiedzeniu dnia 21 czerwca 1906 r. 36 przeciw 31 głosami oświadczył się za budową kanału śluzowego, kongres zaś potwierdził tę decyzję.

Od tego dopiero czasu, zwłaszcza po osobistej bytności Roosevelta na terytorjum budowy w październiku 1906 r. roboty poszły żywszem tempem i prowadzić je poczęto z całą energją. Kosztem 14 miljonów dolarów powiodło się rządowi teren nawiedzany stale epidemicznemi gorączkami, przez zaprowadzenie hygienicznego nawodnienia, uzdrowotnić, tak że od 2 i pół lat żółtą febrę wytępiono, ogólny procent śmiertelności zaś znacznie się obniżył. W ten sposób stworzono teren możliwy dla napływu robotników, który też od r. 1906 postępuje z prawdziwie amerykańską szybkością.

Przy obecnym stanie rzeczy spodziewać się można już za lat kilka ukończenia robót i otwarcia kanału. Prezydent Taft ze szczególną wytrwałością popiera sprawę budowy. Ostatni komunikat rządu brzmi: „Jako dzień otwarcia kanału dla światowego handlu ustaliła komisja dzień 1 stycznia 1915 r. Naczelnik inżynierji, pułkownik Goellhals jest przekonany, że do dnia tego roboty będą już ukończone". Koszta budowy do dnia dzisiejszego nie są jeszcze ściśle ustalone. Początkowo mniemano, że kosztorys budowy kanału śluzowego nie przekroczy 135 miljonów dolarów. Z sumy tej przypaść miało 40 miljonów francuskiemu towarzystwu, 10 miljonów Rzeczypospolitej Panamskiej; pozostałe 85 miljonów wystarczyć miały na pokrycie kosztów samej budowy. Już dziś jednak przekonano się, że suma ta wystarczyć nie może wskutek kosztów, jakie już pociągnęło za sobą uzdrowotnienie terenu, wzniesienie nowych budowli i t. d. Zarazem okazało się, że same koszta budowy kanału śluzowego w czwórnasób z górą przekroczą pierwotny projekt kosztorysu. Naczelnik inżynierji pułkownik Goellhals przedstawił Kongresowi kosztorys nowy na podstawie szczegółowych obrachowań. Wynosi zaś on 375 miljonów dolarów i uwzględnia li tylko same koszta budowy. Nie obejmuje ani owych 50 miljonów, które otrzymać ma Towarzystwo francuskie i Rzeczpospolita Panamska, ani 14 miljonów wydanych na uzdrowotnienie terenu.

Zesłańcy polityczni.

Parlamentarna frakcja socjal-demokratów po raz pierwszy wystąpiła ze szczegółowo opracowaną ankietą o zesłańcach politycznych doby współczesnej w Rosji. Rzecz dotyczy wypadków najostatniejszych, jest opracowana na podstawie źródeł wiarogodnych i rzuca niezmiernie charakterystyczne i bezstronne światło na akt ostatni t. zw. „ruchu wolnościowego" w państwie.

Ankieta obejmuje 110 zesłańców, którzy od dnia 7 stycznia do 4 marca roku 1909 przeszli przez więzienie krasnojarskie. Przedmiotem badań nie byli zesłańcy administracyjni, lecz wyłącznie osoby, skazane na wieczne zesłanie z wyroków sądów ogólnych i wojenno-okręgowych.

A więc 110 osób w ciągu dwóch miesięcy. A przed 5—6 jeszcze laty polityczni zesłańcy zdarzali się tylko, jako pojedyńcze jednostki, i co najwyżej dziesiątki w takim samym mniej więcej czasie. Trzyletnia likwidacja wyżej wzmiankowanego ruchu chyba jeszcze nie jest zupełnie skończona, jak to tylekroć słyszeliśmy i daje w rezultacie obraz dość smutny.

Kara na wieczne zesłanie, zarówno w kołach skazańców, jak i skazujących, uchodzi powszechnie za lekką na tle innych, o wielekroć cięższych.

Po względem *wieku* ze 110 zesłańców politycznych 55 prc. stanowią młodzieńcy do lat 25; są również i niepełnoletni, jest ich naogół 17-tu. Znakomitą większość stanowią nieżonaci — 74.

Pod względem *czasu działalności* większość zesłańców dopiero w latach ostatnich została ogarnięta falą ruchu wolnościowego. Ze 110-ciu osób, 64 pozostawały członkami jakiejś partji od półtora do 4 lat, w roli zresztą mało czynnej, tylko 33 było zawodowych rewolucjonistów, choć „zawodowcy" ci byli czynnymi członkami partji, nie dłużej niż 2—3 lata. Ze 110 osób do odpowiedzialności sadowej stanęło po raz pierwszy 88 osób, po raz drugi—11, po raz trzeci—6 i tylko jedna była pociągana pięć razy. Również w drodze administracyjnej większość nie była karana ani razu.

Wszyscy 110 zostali osądzeni w jesieni roku 1908 i 68 przez Izby sądowe, 2 przez sąd okręgowy i 40 przez sądy wojenne. Olbrzymia większość (88 prc.) została skazana na mocy par. 102 ustawy karnej; tylko jedna sprawa była związana z zamachem, wszystkie zaś inne miały za tło przynależność do partji nielegalnych.

Sprawy sądowe, w których zostały skazane te 110 osób, obejmowało oprócz tego jeszcze 271 osobę. Z liczby tej skazano: do ciężkich robót 58, do rot aresztanckich 30, na zamknięcie w twierdzy 14, na oddanie do bataljonów karnych 9, uniewinniono 91 i zbiegło 19 osób. Zesłańcy dzisiejsi różnią się znacznie od dawniejszych swą przynależnością społeczną: większość stanowią robotnicy, gdyż na 110 jest ich 77, inteligencji tylko 24. Wszyscy zesłańcy przed procesem utrzymywali się z własnej pracy tylko 4—to właściciele nieruchomości.

Szczegóły ankiety oświetlają w pewnej mierze i skład partyjny. Śród 110 osób przeważają socjaldemokraci w liczbie 55; z kolei idą socjal-rewolucjoniści w liczbie 43, zaś na partje pozostałe przypada po 1 — 2 osoby. Bezpartyjnych było 7.

Obok tego ankieta konstatuje, że tylko mniejszość z ogółu zesłańców brała udział w organizacjach legalnych: 29 w związkach zawodowych, 6—w kooperatywach i instytucjach kulturalnych, 3 należało do Związku włościan rosyjskich i 1—do Związku nauczycieli.

Wreszcie ciekawemi nader są dane, dotyczące narodowości zesłańców, które w zupełności obalają tendencyjnie rozpowszechniane baśnie, że rewolucję rosyjską robili „inorodcy". Z ogólnej liczby 110 jest rdzennych rosjan 58, żydów 20, polaków 19, niemców 2 i po jednym czechu, gruzinie i mordwinie. Cyfry te są aż nazbyt wymowne.

Uderza słaby bardzo udział kobiet: na 110 jest ich tylko 5. Pod względem miejsc zamieszkania: 81 zasłańców zamieszkiwało w Rosji środkowej i 46—na kresach.

Nie pomija także ankiety i danych, dotyczących dziejów prowokacji w procesach sądowych. Stwierdzono mianowicie prowokację w 15 wypadkach; zdrada nieumyślna zdarzyła się 3 razy skutkiem bicia. Z rzędu prowokatorów jeden został zabity, drugi zaś również skazany na zesłanie.

I jeszcze. Wszyscy 110 zesłańców w ogólnej sumie odsiedzieli w więzieniu, czekając na ukończenie swych procesów 126 lat.

Z chwili.

W czwartym dniu posiedzeń zjazdu słowiańskiego punkt zwrotny poniekąd stanowiło wystąpienie eksministra Hurko na temat potrzeby utrzymania bliskich stosunków z Niemcami.

Atoli zgromadzenie uznało, że utrzymanie stosunków przymierza z Niemcami jest nietylko niepożądane, lecz i wprost niemożliwe.

Natomiast wypowiedziano się całkiem doniośle o potrzebie zapewnienia Królestwu Polskiemu pełnego samorządu ziemskiego i miejskiego, z wykluczeniem wszakże autonomji politycznej.

W d. 10 b. m. miały być powzięte ostateczne rezolucje Zjazdu.

Podobnie jak w Królestwie Polskiem ludność miejscowa, tak znów i w prowincjach nadbałtyckich łotysze i estończycy zwrócili uwagę na planową kolonizację niemiecką, która ogarnęła całe zwłaszcza pogranicze Inflant z Niemcami. Ciekawem jest, że kolonizacja ta posługuje się przeważnie materjałem, sprowadzanym bezpośrednio z Niemiec, a niemniej charakterystyczną jest okoliczność, że, jak to stwierdzają np. dzienniki petersburskie, władze miejscowe zachowują się wobec tego importu „obojętnie, lub nawet życzliwie".

Prasa niemiecka stara się zbagatelizować głosy dzienników łotewskich i estońskich, a nadto zarzuca im „nieetyczność" z powodu „budzenia podejrzeń" przez niestosowną niedyskrecję.

Ministerjum spraw wewnętrznych zakomunikowało gubernatorom i naczelnikom okręgów, że wszelkie starania gromad wiejskich o zamknięcie sklepów monopolowych i prywatnych zakładów z trunkami gorącymi, powinny być uwzględniane, o ile zostaną one podpisane przez wszystkich członków gromady.

Inżynier Grubiński, wynalazca aparatu do latania, uruchomianego za pomocą zgęszczonego powietrza, wyjeżdża w tych dniach do Paryża, gdzie zostaną przygotowane niezbędne części całego mechanizmu na koszt jednego z przedstawicieli arystokracji polskiej.

Aparat ten może swobodnie wisieć w powietrzu. W idei zasadniczej pomysł aparatu zbliża się do pomysłu Tatarinowa i podobnież jest niemal cały zbudowany z aluminjum. Przy aparacie z góry jest specjalny przyrząd, który, na wypadek nieszczęścia z aparatem, będzie odegrywał rolę spadochronu i da możność ludziom, uczestniczącym we wzlocie, bezpiecznie spuścić się na ziemię.

W ministerjum oświaty otrzymano wiadomości o wszczętych w Tyflisie zabiegach, w celu otwarcia uniwersytetu Kaukaskiego. Na początek zaprojektowano otwarcie dwóch fakultetów: fizyko-matematycznego i prawnego.

Zebrano już ze składek 500 tys. rubli i oprócz tego miasto daje bezpłatnie 200 dziesięcin ziemi miejskiej. Otwarcie uniwersytetu ma nastąpić już w r. 1910. Cały projekt, dotyczący otwarcia uniwersytetu, obecnie pozostaje w rękach specjalnej komisji.

W ciągu ostatniego tygodnia, codziennie odbywają się posiedzenia głównej Rady Związku n. r., okryte jednak niezmierną tajemniczością. Na posiedzenia nie bywa dopuszczanym nawet sekretarz, a obowiązki jego pełni sam Dubrowin.

Mówią, że owe narady tajemnicze dotyczą programu, mającego się odbyć w czerwcu r. b. zjazdu przedstawicieli Związku n. r. w Połtawie.

Rząd rosyjski zwrócił się urzędownie do rządu francuskiego z żądaniem wydania Fiedorowa, mordercy Jołłosa. Żądanie oparte jest na decyzji sędziego śledczego sądu okręgowego petersburskiego, co do pociągnięcia Fiedorowa do odpowiedzialności w charakterze oskarżonego o zamach na hr. Wittego i o zamordowanie Jołłosa.

Zabroniona początkowo przez cenzurę książka p. t. „Proces o pogrom białostocki" (w d. 1—3 czerwca 1906 r.), została obecnie uwolniona z pod konfiskaty. Książka zawiera urywki z aktu oskarżenia, wyniki śledztwa sądowego o najważniejszych momentach pogromu, oraz mowy obrońców, którzy stanęli ze strony poszkodowanych, występujących z akcją cywilną.

SKARBY SWOJSKIE.

Dzień był pogodny i ciepły, lecz nie upalny.

Niebo przyćmione ażurową zasłoną z obłoków, przeświecało tu i ówdzie turkusowem tłem. Łany krasującego żyta, sfalowane lekkim powiewem wiatru, rozpowszechniały dokoła rzeźwiącą woń. Gęsty miodowy zapach unosił się ponad łąkami.

Gościńcem, wiodącym z tonącego w perspektywie miasta, w prostym kierunku ku widnym na horyzoncie zaroślom, szedł podróżny, lub może turysta; binokle miał w ręku. Towarzyszyli mu kilkunastoletni wyrostek i piesek.

Zdala gościńca na spotkanie tej grupie zbliżał się szary obłok kurzawy i turkot kół. Za chwilę parokonna bryka zrównała się z idącemi. Jadący podróżny, oczywiście, ziemianin, dążący za sprawunkami do miasta, kazał wstrzymać konie i przywitał pieszego.

— Uszanowanie!... Dokąd to pan wędruje?

— Witam... zwykła wycieczka.

— W celu naukowym?

— W przyrodniczym i trochę ekonomicznym: coś, jakby poszukiwanie kopalni złota...

— No, to oczywiście w naszych stronach spotka pana okrutny zawód.

— W polu... nigdy. Inaczej wędrówki moje nie wytrzymałyby próby szeregu lat.

— Ee... co tu w tych mchach i piachach u nas na Litwie można znaleźć? Włochy, Anglja, Pireneje, Ural, Transwal—to niemal szafarnie marmuru, węgla, miedzi, złota, djamentów... przecież tego wszystkiego u nas niema ani na lekarstwo?

— Prawie...

— Jakto? prawie? Alboż w danym wypadku możliwe są dwie odpowiedzi? Jeżeli mamy gdzie wapno ladajakie, to i to tylko do wypalania na cement; pozatem w budownictwie, a zwłaszcza architekturze i sztuce, żadnego zastosowania ono niema, jak marmur?

— No... niby, ale mamy materjał, skądinąd zastępujący marmur w budownictwie, architekturze i sztuce.

— Gdzie? Jaki?

— Gips w Birżańskiem. Z sześcianów lanego gipsu w Paryżu wzniesiono wiele wspaniałych gmachów, że nazwę, jako przykład „Hôtel de plâtres".

— Tak, gips mamy koło Poswola i Birż.

— Przecież i węgiel może być zastąpiony torfem, którego u nas leżą nienapoczęte olbrzymie zapasy.

— Zgoda więc!... mamy na Litwie litewski marmur i litewski węgiel. Cóż więc stoi na przeszkodzie do eksploatacji tych bogactw?

— Głównie brak dróg i w dodatku...

— Inicjatywy — chce pan powiedzieć?

— Wcale nie... raczej kredytu — inicjatywy u nas obecnie nie brak, przedewszystkiem jednak brak odpowiedniej kompetencji i uporczywej wytrwałości: ledwo zdobędziemy się na zasiew, a już chcemy mieć odrazu świetne korzyści... zrażamy się przy byle niepowodzeniu.

— Nie sądzę, aby zalet odnośnych brakowało cudzoziemcom, wszakże oni kopalni u nas nie zakładają.

— Powiedziałem już, że główną przyczyną są niezadawalniające warunki komunikacyjne, które obcokrajowcy, zarówno jak i my, zmuszeni są brać w rachubę; może autobilizm kwestję tę rozstrzygnie... niemniej jednak kompetencja i wytrwałość cudzoziemców znajdują w naszym kraju większe zastosowanie, niż z tego sobie powszechnie zdajemy sprawę.

— Mianowicie, w jakim kierunku?

— Fakta znane mi, świadczą dosadnie, że obcokrajowcy są niezmiennie czynni i tradycyjnie praktyczni, nie tyle jednak dbają o rozwój prawidłowego przemysłu w kraju, ile o wyzyskanie jego naturalnych zasobów, przedewszystkiem we własnym interesie. Nie można temu się dziwić, biorąc pod uwagę obojętność naszego społeczeństwa wobec podobnych przejawów kultury zachodniej.

— Ba!.. cicha woda brzegi rwie.

— Rwie... i dostrzedz ciche fale, zwolna zalewające Litwę od strony Pregla i Dźwiny tem trudniej, im charakter ich jest niebezpieczniejszy...

— Co do niemców, przyznaję panu zupełną słuszność: sami ich kolonizujemy, do majątków na rządców, na dzierżawców sami zapraszamy, jak niegdyś na ziemię Chełmińską... a słyszał pan gadkę o morzu niemieckiem i słowiańskiem błocie? Wracając jednak do tematu, obstaję przy swojem: kruszców, złota i djamentów, czem słynie wiele innych krajów, na Litwie nie posiadamy.

— Prawie.

— Znowuż ta sama odpowiedź!?

— Pokłady, z których w Niemczech dobywają miedź, są i u nas na Żmudzi, w okolicach Sobławek; ponieważ tor kolei Libawo-Romeńskiej przerzyna przestrzeń w pobliżu położenia tych warstw, prawdopodobnie więc brak kapitałów, lub może lokalny „tutejszy" pesymizm, należą do głównych przyczyn letargicznego stanu górnictwa w tym zakątku.

— No... miedź, żelazo — kto to wie—może być... nie będę się spierał; przynajmniej co do złota i djamentów, nie mam najmniejszej wątpliwości, a sądzę i pan...

— Bursztyn powszechnie jest znany pod nazwą złota północy, a przecież żaden inny kraj prócz Litwy współczesnej i historycznej, bursztynu nie posiada!

— Hm... trafna poniekąd komporacja... jest to jednak ostatni pański argument i ostatni manewr przed kapitulacją... pan się śmieje?.. Cóż, może są gdzie na Litwie djamenty?

— Są perły!

. . . . . .

Na gościńcu, w kierunku miasta, szybko posuwał się kłąb kurzu, unosząc z sobą turkot kół i ziemianina; w stronie przeciwnej, na tle niwy, majaczyły jakiś czas sylwetki piesze. Po chwili obie grupy zniknęły w perspektywie przestrzeni.

Czesław Chmielowski.

Nieznany list Władysława Syrokomli.

Z wielką słusznością podniósł A. Drogoszewski w pracy swej o Syrokomli[1]), że jedną z głównych przyczyn „braku zajęcia się poezją lirnika litewskiego — ze strony badaczów przynajmniej" jest brak wydania jego bardzo obszernej korespondencji, która mogłaby należycie wyświetlić tragiczne dzieje jego żywota i przyczynić się znakomicie do lepszego zrozumienia jego twórczości literackiej.

Wprawdzie w przedmowie do zbiorowego wydania „Poezji" Kondratowicza (Warszawa 1872 r. tom I—X) zapowiedziano przed laty, że w ostatnim tomie znajdzie się miejsce na korespondencję, obietnicy tej jednak nie urzeczywistniono, zarówno „ze względów wydawniczych" (same utwory poetyckie zajęły 10 tomów), jak i dlatego, że „zebranie rozprószonych po różnych rękach listów, okazało się zbyt trudnem"[2]). Dotkliwemu temu brakowi zapobiegły w części prace J. I. Kraszewskiego („Wł. Syrokomla". Warszawa. 1863) i Wł. R. Korotyńskiego („Syrokomla o sobie". Warszawa. 1896), uwzględniające obficie materjał listowy: pierwsza przedewszystkiem — korespondencję z samym Kraszewskim, głównie z lat 1845—1857, druga zaś listy, pisane w latach 1856—1860 do Jana Chęcińskiego, znanego zaszczytnie w swoim czasie literata i artysty dramatycznego; materjał ten atoli, wybrany dowolnie i podany fragmentarycznie, nie daje dokładnego obrazu całego życia pieśniarza, nie pozwala należycie „wycieniować" jego wizerunku".

Braki są bardzo znaczne, szczególnie w odniesieniu do lat wcześniejszych (dzieciństwo, lata szkolne, pobyt w Nieświeżu) i przedzgonnych (1861—1862); zwrócił na nie zresztą dostateczną uwagę p. Drogoszewski[3]). Na niniejszem miejscu podajemy list[4]) Syrokomli, ogłoszony świeżo w „Kurj. Lwowskim" przez p. Stanisława Łempickiego, a rzucający pewne światło na mało znane lata w życiu „nadniemeńskiego słowika".

List ten pisany pół roku przed zgonem, d. 12 marca 1862 r., z Wilna, dokąd znękany ciężką chorobą i cięższemi jeszcze stosunkami materjalnemi, przymierający nieraz z rodziną głodem „lirnik litewski", przeniósł się z folwarczku Borejkowszczyzny; adresat nieznany, przypuszczać atoli można z treści listu i dopisku żony poety, że pisany był do Adolfostwa Dobrowolskich, w których domu poznał poeta swą przyszłą żonę, pannę Mitraszewską. Im to, co niegdyś za szczęśliwych, dawnych dni zastępywali mu niemal rodziców, spowiada się Syrokomla z ciężkich przejść życiowych, z krzyżów, jakiemi go Bóg nad miarę obarczył, prosząc zarazem o spieniężenie „swych nakładów".

List ten, jeden z ostatnich listów autora „Margiera", ma wartość jako ułamkowa autobjografja poety, przynosząca kilka nieznanych dotąd szczegółów.

Władysław Syrokomla.

Wilno przy królewskim młynie, dom Bobiatyńskiego nr. 158 dnia 12 mca marca 1862 r.[5])

Czcinajgodniejsi a sercem ukochani nasi Państwo!

Z jakiem uczuciem rzewnej radości otrzymałem list Pana, wypowiedzieć nie potrafię. List pełen dobroci, samą swoją niespodzianką do łez mię rozrzewnił. Po ustaniu od lat tylu korespondencji i to z mojej winy, jakże śmiałbym ją wznowić, chociaż po razy kilkanaście gorętsze miałem pragnienie? Teraz tak łaskawie ośmielony, mogę pisać, mogę rodzicielskiemu Ich sercu opowiedzieć, chociaż po krótce, moje przejścia. Od lat dziesięciu mieszkamy to w Wilnie, to w folwarczku Borejkowszczyźnie, który dzierżawię od hr. Tyszkiewiczów[6]). Dzięki Bogu, pióro wyżywiało nas przyzwoicie; ale gdy z dziatwą potrzeby domu rosnąć poczęły, gdy rodzice moi wszystko straciwszy w Tulonce[7]), w tutejsze strony przybyli, gdym widział starszą siostrę, która wyszła za mąż, otoczoną gronem dziatwy, a czasem bez chleba, czułem, że mi łamią się ramiona, a pełniąc świętą wobec rodziny powinność, jęknąłem nieraz, że na dwoje rąk tego za wiele. Ale służyło jeszcze zdrowie, była młoda energja.

W roku 1858-m uzyskałem paszport za granicę: zwiedziłem Poznań i Wielkie Księstwo, zwiedziłem Kraków i Podgórze; miałem się puścić do pięknych Włoch, ale wiadomość o ciężkiej chorobie ojca mojego zwróciła mię do domu.[8]) Ojca już w życiu nie zastałem. Ten cios i inny jeszcze ciężki, moralny,[9]) rzucił mię o łóżko. Choroba wątrobowa to silniejsze, to słabsze przybierając symptomata, nie opuściła mię dotąd. Aby nie złorzeczyć Bogu, który tylu rozlicznymi ciosami mię nawiedził, wyznać muszę, że część cierpień, które znoszę, przypisać należy własnej mej winie.

Rok upłyniony[10]) przepędziłem w ciężkich torturach.

Na wiosnę jeździłem do Warszawy,[11]) potem siedziałem w klatce,[12]) potem proszono mię, abym się wyniósł do Borejkowszczyzny,[13]) gdzieś zachorował; rozwinęła się straszliwa gorączka. Bezwładny i nieprzytomny przyjechałem do Wilna.[14]) Bogu i Wikszemskim[15]) winienem wyratowanie mię od śmierci.

Po wyzdrowieniu, znowu na usilne prośby,[16]) musiałem wyjechać na wieś, na 6-miesięczną gościnę, bez książek, bez towarzystwa, bez lekarskiej pomocy. Od dwóch miesięcy jestem znowu w Wilnie,[17]) w ciągłej alternacie zdrowia i choroby.

Patrząc na moją ciągłą boleść, żona mi znacznie podupadła na zdrowiu. Jedyną w życiu pociechę stanowią chłopaki, których mamy dwóch z całej dziatwy. Starszy (Władysław) jest już w III klasie w Instytucie Szlach., młodszy (Kazimierz), syn chrzestny sławnego Teod. Tryplina,[18]) ma lat sześć i bardzo źle sylabizuje.

Gdybym był dobrze świadom dobroci Państwa, nie zdobyłbym się na śmiałość, którą popełniam. Oto, mając czasem trochę grosza, drukuję własnym nakładem drobne moje prace. Posyłając do bibljoteki Państwa te moje nakłady i prosząc o łaskawe przyjęcie egzemplarzy nadpisanych, proszę zarazem, czyby się inne w Kamieńcu nie mogły rozprzedać? a mianowicie:

1. Życie Ignacego Chodźki 5 egz. po kop. 75.

2. Śmierc Izmaela Cz. Agi, 20 egz. po kop. 50.

3. Wrażeń Pielgrzyma (Cz. I) 10 egz. po kop. 75.

Całuję rączki Państwa, pełen wdzięczności i przyjaźni".

L. Kondratowicz.[19])

Na liście mieści się nadto dopisek żony poety.

---

[1]) Warszawa 1905. str. 2

[2]) Por. Wł. Korotyński. Syrok. o sobie str. 12.

[3]) Str. 2—5 jego pracy.

[4]) Przechował się on w oryginale w Muz. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie pod L. Inw. 4003.

[5]) Cała niniejsza winietka z wyjątkiem daty dnia i miesiąca, jest drukowana.

[6]) W styczniu 1853, przenosi się poeta z Załucza do Wilna; w kwietniu 1853, wydzierżawił Borejkowszczyznę.

[7]) Folwark radziwiłłowski nad Sułą, dzierżawiony przez ojca poety.

[8]) Szczegół dotąd nieznany.

[9]) Miłość do p. K.

[10]) Rok 1861.

[11]) Z końcem marca.

[12]) Powracającego z Warsz. poetę uwięziono w cytadeli wileńskiej, gdzie przesiedział niemal miesiąc (por. Sawicki. Ostatni rok życia L. Kondratowicza, Słowo polskie 1906. № 176 i 178).

[13]) Po uwolnieniu internowano poetę w Borejkowszczyźnie.

[14]) Szczegół nieznany.

[15]) Lekarz wileński.

[16]) Na rozkaz władzy.

[17]) Od lutego 1872.

[18]) Słynny podróżnik bawił w Wilnie, w lecie 1856 r.

[19]) List niniejszy pisany jest ręką obcą pod dyktandem chorego poety.

ODEZWA.

Otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie następującą odezwę, wydaną przez grono przyrodników polskich.

Od długich lat profesor August Witkowski służy nauce i społeczeństwu swemu. Służy im wiernie, jako profesor Szkoły Jagiellońskiej, ucząc pokolenia uczni, prowadząc ich wytrwale ku pojmowaniu natury, ku poszanowaniu nauki. Służy im, jako kierownik zakładu fizycznego, w którym pierwsze kroki stawiają ci, którzy pragną zrozumieć istotę przyrodniczego badania. Służy im wreszcie jako uczony, jako badacz, jako pisarz polski. Uczony i badacz ofiarował nauce szereg prac, związanych jedną myślą, idących wspólnie ku jednemu celowi; szereg prac tak ścisłych i zbudowanych tak mocno, że tworzą już dzisiaj trwały pomnik polskiej pracy w rocznikach nauki, a tak mozolnych i trudnych, że rzadko kto w Europie odważa się podejmować podobne. Pisarz jasny, prosty, dokładny, wytworny, profesor Witkowski wzbogacił kulturę polską o dzieło pierwszorzędnej wartości, o „Zasady Fizyki".

W roku ubiegłym, 1908, jedno z pomiędzy dążeń profesora Witkowskiego poczęło się iścić. Rozpoczęto w Krakowie roboty około dźwignięcia nowego gmachu zakładu fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zbliżył się ku nam cel gorących, wieloletnich zabiegów profesora. Niedaleka jest chwila, gdy w godnych siebie, w godnych uniwersytetu i nauki ramach, profesor Witkowski rozpocznie nową epokę pracy i badania.

Koledzy, przyjaciele, starsi lub młodsi współpracownicy, dawniejsi i obecni uczniowie profesora Witkowskiego, a wszycy bez wyjątku jego wielbiciele, wszyscy wdzięczni mu głęboko za wysokość poziomu, moralnego i umysłowego, ku któremu wiódł ich zawsze, postanowili objawić swe przywiązanie, swą cześć dla jego dzieł i jego życia.

W dniu, w którym profesor Witkowski wygłosi pierwszy wykład w nowym gmachu, pragniemy w tym dniu złożyć mu w ofierze fundusz stypendyjny jego imienia, przeznaczony dla ucznia Uniwersytetu Jagiellońskiego, poświęcającego się specjalnie studjom w zakresie nauki fizyki.

Zwracamy się o pomoc do inteligentnego ogółu polskiego. Zwracamy się do tych, którzy cenią badanie zjawisk w otaczającym nas świecie, którzy rozumieją, jaki przemożny wpływ na kulturę duchową człowieka wywiera poszukiwanie odwiecznej prawdy w naturze. Zwracamy się do tych, którzy widzą naszą przyszłość w pracy około podstaw naszej kultury. Zwracamy się do uczniów profesora Witkowskiego, do czytelników jego dzieł, do słuchaczy jego odczytów; zdają oni sobie sprawę z pewnością z długu wdzięczności, który zaciągnęli względem niego. Zwracamy się do przyjaciół Uniwersytetu Jagiellońskiego i młodzieży, zjeżdżającej się ze wszech stron Polski, ażeby uczyć się w Krakowie. Zwracamy się do nich wszystkich z serdeczną prośbą o poparcie naszego przedsięwzięcia.

Ernest Bandrowski, Stanisław Bądzyński, Adolf Beck, A. Berson, Wiktor Biernacki, Adam Bochenek, Józef Jerzy Boguski, Ludwik Bruner, Odo Bujwid, Franciszek Chłapowski, Marja Skłodowska-Curie, Napoleon Cybulski, Alexander Czajewicz, Henryk Czopowski, Samuel Dickstein, Franciszek Dobrzyński, Emil Dunikowski, Benedykt Dybowski, Roman Dzieślewski, Placyd Dzierzgwiński, Marcin Ernst, Tadeusz Estreicher, Michał Feldblum, Tadeusz Garbowski, Antoni Gluziński, Emil Godlewski (sen.), Emil Godlewski (jun.), Tadeusz Godlewski, Władysław Goslewski, Eugenjusz Grabowski, Lucjan Grabowski, Władysław Heinrich, Henryk Hoyer, Maks Tytus Huber, Edward Janczewski, Walery Jaworski, Stefan Jentys, Wacław Jezierski, Franciszek Jeziorski, Stanisław Kalinowski, K. Kasperowicz, Karol Klecki, Leon Klecki, Walerjan Klecki, Feliks Kleinberger, Wilhelm Klimek, Rafał Korniłowicz, Kazimierz Kostanecki, Mieczysław Kowalewski, Józef Kowalski, Kamil Kraft, Stanisław Królikowski, Zdzisław Krygowski, Kazimierz Kwietniewski, Wacław Laska, Jan Lewiński, Stanisław Loria, Józef Łazarski, Mieczysław Łazarski, Tadeusz Łopuszański, Adam Mahrburg, Karol Malsburg, Adam Maksymowicz, Leon Marchlewski, Antoni Mars, Henryk Merczyng, Franciszek Michejda, Józef Miczyński, Kazimierz Miczyński, Józef Morozewicz, Władysław Natanson, Stefan Niementowski, Józef Nusbaum, Kazimierz Olearski, Karol Olszewski, Jan Paczowski, Stanisław Pająk, Stanisław Pareński, Bronisław Pawlewski, Jan Peroś, Józef Mikułowski-Pomorski, Leon Popielski, Mieczysław Pożaryski, Marjan Raciborski, Bronisław Radziszewski, Aleksander Rosner, Józef Rostafiński, Maurycy P. Rudzki, Maksymiljan Rutkowski, Ludwik Rydygier, Juljan Schramm, Michał Siedlecki, Józef Siemiradzki, Ludwik Silberstein, Marjan Smoluchowski, Jan Sosnowski, Zygmunt Straszewicz, Wiktor Syniewski, Władysław Szajnocha, Kazimierz Szulc, Stanisław Tołłoczko, Franciszek Tomaszewski, Antoni Waśniowski, Roman Wawnikiewicz, Antoni Wierzejski, Bolesław Wicherkiewicz, Tadeusz Wiśniowski, Ignacy Zakrzewski, Konstanty Zakrzewski, Stanisław Zaremba, Lucjan Zarzecki, Gr. Zawadzki, Jan Zawidzki, Stanisław Ziobrowski, Rudolf Zuber, Władysław Żłobicki, Kazimierz Żorawski.

Uprasza się o przesyłanie składek pod adresem: Bank hipoteczny w Krakowie. (Na rachunek bieżący fundacji im. prof. A. Witkowskiego), oraz Dom Bankowy H. Wawelberg. Warszawa, ul. Kotzebue № 6.

MEMENTO.

Niech czytelników naszych nie przeraża ten wyraz ponury. Nie mam bynajmniej zamiaru, nawiązując do formułki ojców kamedułów, rozpisywać się o marności życia doczesnego. Użyłem tego wyrazu, bez należytego, być może, dlań szacunku, aby przypomnieć tym, komu pamiętać o tem należy, że w dziś, t. j. d. 12 kwietnia r. b., o godz. 7½ wieczorem, w sali posiedzeń zarządu miejskiego ma się odbyć powtórne walne zgromadzenie członków naszego Pogotowia.

Pierwsze nie doszło do skutku, albowiem przybyło zaledwie 35-ciu członków, prócz prezydjum; drugie do skutku dojdzie, chociażby przybyło tylko 5 członków, *notabene* łącznie z prezydjum. Tak orzeka ścisła litera prawa.

A ścisłość ta nasuwa mi smutne, aczkolwiek zabarwione znaczną dozą ironji, refleksje. Uchwały, powzięte przez 35, dajmy na to, członków, przybyłych na pierwsze zgromadzenie, nie posiadają żadnego znaczenia, ani prawnego, ani moralnego dla danego Towarzystwa. Uchwała natomiast 5 członków, którzy zaszczycili swą obecnością drugie zgromadzenie, przybiera cechy prawa nienaruszalnego. O formalistyko! ty jesteś drugą naturą!

Przychodzi mi również na myśl anegdota o pewnym uczniaku, który na zapytanie, dlaczego się wcale nie chce uczyć w szkole, z dumą odpowiedział: „poco mam zaprzątać sobie głowę bzdurstwami gimnazjalnemi, skoro w przyszłości czekają mnie poważne studja uniwersyteckie".

Domagamy się szerokiego, obejmującego dziedziny spraw najpoważniejszych, samorządu owych „studjów uniwersyteckich" i nie możemy, czy nie chcemy wywiązywać się dobrze ze sprawy mniej skomplikowanej, z tej „nauki gimnazjalnej".

Wracając do zgromadzenia niedzielnego, zaznaczamy, że zawiadomienia osobne rozsyłane nie będą.

Z. R.

Kronika Wileńska.

= **Kalendarzyk.** Dziś, w niedzielę — św. Wiktora M., jutro — śśw. Hermenegildy Król. i Przemysława, pojutrze śśw. Walerjana i Justyna M. M.

= **Kronika kościelna.** Dnia 14 b. m., t. j. we wtorek, w kościołach wileńskich. Św. Franciszka (po-Bernardyńskim), przed ołtarzem św. Antoniego Padewskiego Wyznawcy, i św. Jana, w kaplicy przed ołtarzem pomienionego wyżej patrona, rozpoczną się solennie odprawiane nowenny do św. Antoniego, trwające przez dziewięć wtorków następnych, t. j. do uroczystości św. Antoniego Padewskiego, przypadającej 13 czerwca, podczas których, przed wspomnianymi ołtarzami, w pomienionych wyżej kościołach, co wtorek, rano odprawianą będzie solennie uroczysta wotywa z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu i odmawianiem po Mszy św. litanji i stosownych modlitw do św. Antoniego.

= **Sprawy miejskie.** W dniu 10 kwietnia odbyło się posiedzenie Komisji radnych miasta w sprawie sfinansowania większych przedsiębiorstw miejskich. Na porządku dziennym stanęła sprawa rozszerzenia wydajności miejskiej stacji elektrycznej, jak dla oczekiwanego tramwaju elektrycznego, tak i dla zwiększenia energji elektrycznej, udzielanej prywatnym abonentom i dla oświetlenia ulic miejskich.

Naogół prace komisji już się mają ku końcowi i na schyłku kwietnia zostanie zwołane nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w sprawie zaciągnięcia pożyczki od 8 do 9 miljonów rubli dla urzeczywistnienia znacznych przedsięwzięć miejskich.

= **Teatr polski.** Dziś, w niedzielę, ostatni występ artystów w znakomitej tragi-komedji Malin'a „Koleżoński dowcip „Medor". Premjerę tę ujrzymy w najlepszej obsadzie, sztuka grywaną była we Lwowie i w Warszawie z kolosalnem powodzeniem.

Na gościnne występy do Libawy teatr nasz wyjeżdża dnia 17 b. m. Dn. 18 kwietnia odegraną tam będzie w Sali Literackiej „Moralność pani Dulskiej", w niedzielę, dn. 19 b. m., w Teatrze Miejskim, o godz. 3 po południu, „Konrad Wallenrod", w poniedziałek w Teatrze Miejskim, o godz. 8 i pół wieczorem, „Rozkosze domowego ogniska", wo wtorek w Sali Literackiej ostatnie przedstawienie—„Białe pawie".

= **Z Lutni.** Dziś, dnia 12 kwietnia odbędzie trzynasty wieczór muzyczno-wokalny, obejmujący nader bogaty i różnorodny program. Oprócz produkcji chóralnych, śpiew solowy p. Kranzego z „Verbum nobile". Orkiestra wykona zawsze piękne „Tańce cygańskie" Driga, marsz z opery „Carmen" i inne. W wykonaniu zespołu smyczkowego usłyszymy „Pieśń wieczorną" Moniuszki i „Szmer kwiatów" Bloona. Ładnie uzupełni wieczór deklamacja p. Łodzińskiej, która wypowie „Z prawd życia" Glińskiego.

Zapisy na ten wieczór w niedzielę, od godziny 1 — 3 i od 6 ej do końca wieczoru.

= **Repertuar Lutni Wileńskiej** opracowany na kwiecień i maj, zapowiada się niezwykle interesująco:

Niedziela 12 kwietnia XIII wieczór koncertowy.

Sobota, dnia 18 kwietnia, benefis kierowników chóru i orkiestry, p. Salnickiego i p. Leśniewskiego, „Halka", 3 akt.

Niedziela, dnia 19 kwietnia, „Knajpa", dramat w 3 aktach, z epilogiem Zenona Parvi'ego, z przedmową G. Zapolskiej.

Czwartek, dnia 23 kwietnia, wieczór muzyczno-wokalny: 1) Dział koncertowy, 2) „Rozkosz życia", wesoły dramat w 1 akcie, Stefana Kiedrzyńskiego (nowość literacka).

Niedziela, dnia 26 kwietnia, XIV wieczór koncertowy.

Niedziela, dnia 3 maja, wieczór na zakończenie sezonu: 1) Dział koncertowy; 2) „Sen srebrny Salomei" w 4 akt. J. Słowackiego.

= **Wykłady matematyki wyższej.** Dowiadujemy się, iż w pewnych kołach wileńskich powstała myśl zorganizowania wykładów matematyki wyższej. Pożądanem jest zgromadzenie znaczniejszych kompletów, gdyż wtedy tylko do wykładów przystąpić można. Ktoby się interesował tym przedmiotem, o warunkach dokładnych dowiedzieć się może—zaułek ś. Jakubski, d. № 12, m. 4, cocodziennie do 15 maja, oprócz dni świątecznych, o g. 4 — 5.

= **Meljoracje rolne.** W gospodarstwach rolnych na Litwie i Rusi daje się zauważyć tak dawno pożądana zmiana ku lepszemu. Do niedawna jeszcze trzymano się ściśle u nas zasady „po staremu" co wykluczało absolutnie zastosowanie najnowszych zdobyczy naukowych, prowadzących do ulepszenia gruntów. W ostatnich czasach warunki się zmieniły i rolnicy na gwałt zaprowadzają w swych majątkach meljoracje rolne. Wskutek tego pootwierały się odnośne biura, a inżynierowie meljoracyjni otrzymują z każdym dniem coraz więcej zapotrzebowań w kierunku swej specjalności. Największe jednak powodzenie pod tym względem i najpoważniejszą klijentelę zdobyła sobie warszawska Spółka Meljoracyjna, która zmuszoną była dla swych klijentów otworzyć w Wilnie specjalną filję. Firma ta, posiadająca takie oddziały w kilku główniejszych miastach Królestwa i Podola, zaznaczyła już na tem polu wybitnie swoją działalność i u nas na Litwie.

= **Tow. budowlane.** Założone niedawno T-wo budowlane zamierza zgromadzić kapitał 300 tysięcy rubli, złożonych z trzech tysięcy udziałów po sto rubli każdy. Członkami T-wa mogą być osoby płci obojej, bez różnicy religji i narodowości. Każdy członek, posiadający od 1—5 udziałów, rozporządza jednym głosem, od 6—10 udziałów — dwoma głosami, od 11 do 15 udziałów—trzema od 16 do 50 udziałów — czterema głosami, od 21 i wyżej—pięciu głosami.

Tow. ma na celu budowę i nabywanie domów dla stworzenia dobrze urządzonych, tanich i zdrowych mieszkań i letnisk i uczynienie w ten sposób zadość pilnej potrzebie miasta. T-wo zamierza również wybudować domy oddzielne, które mogłyby być nabywane przez członków na własność na warunkach ulgowych.

Pierwszeństwo do najmu mieszkania w domach T-wa przysługuje jego członkom. Wobec kilku kandydatów na jeden i ten sam lokal, rzecz będzie rozstrzygana przez losowanie.

Terenem działalności T-wa będzie m. Wilno z przedmieściami, tudzież m. Werki i Nowa-Wilejka.

= **Wystawy: „Urządzenie mieszkań" i Pomologiczna.** Wszelkich informacji, tyczących się wystawy „Urządzenie mieszkań" i Pomologicznej, udziela administracja wystawy (Hr. I. O'Rourke i p. Zbigniew Śmiałowski) we wtorki od g. 6-ej do 8-mej wiecz., w biurze wystawowym (Trocka 14).

W tym czasie również będą udzielane wiadomości i przedstawicielom prasy.

= **Bank miejski.** Sprawa założenia Banku miejskiego ma wszelkie szanse rychłego urzeczywistnienia. Opracowano już ustawę, której treść główna przedstawia się, jak następuje:

Kapitał zakładowy przedsięwzięcia wynosi 30 tys. rubli. Bank będzie dokonywał operacji dyskonta weksli, udzielania pożyczek pod zastaw nieruchomości, towarów itp. operacji bankowych.

Do składu zarządu Banku mają wchodzić radni miejscy oraz członkowie Zarządu miejskiego. Część dochodu czystego może być odliczana na cele oświatowe i dobroczynne miasta, jako to: otwarcie szkół, szpitali itd.

= **Na rzecz urządzeń rolnych** w gubernji wileńskiej główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych wyasygnował do rozporządzenia gubernatora wileńskiego 16,209 rb.

Na ten sam cel gubernator grodzieński otrzymał 19,500 rubli i kowieński—7,800 rb.

= **Z sądu wojennego.** Dn. 9. b. m. w sądzie wojennym rozpatrywano sprawę Aleksandra Uchowa, aptekarza, oskarżonego o zelżenie szyldwacha. Sąd uznał Uchowa winnym inkryminowanego mu zarzutu i skazał na pięć miesięcy zamknięcia w twierdzy, z ograniczeniem niektórych praw.

= **Podatek mieszkaniowy.** Przyjmowanie opłaty podatku mieszkaniowego ma trwać w r. b. od 15 do 25 kwietnia. Po tym terminie będzie pobieraną kara.

= **Egzaminy.** Dn. 16 b. m. w Wileńskiem gimnazjum 1-em rozpocznie się przyjmowanie podań od kandydatów, pragnących składać egzaminy na świadectwa dojrzałości.

= **Rewizja.** Z Petersburga przybył do Wilna rewizor głównego zarządu podatków pośrednich, Ponazin, dla dokonania rewizji w wydziale akcyzowym gub. wileńskiej.

= **W sprawie lokautu.** Jak nam komunikują, właściciel Garbarni Getzow, nie zgadzając się na ustępstwa względem robotników, przeniósł swą fabrykę do Swisłoczy (gub. grodz.), dokąd już zostało wysłanych 33 robotników. Do uzupełnienia kompletu braknie jedynie 8 osób.

= **Walka z cholerą.** Wobec możności ukazania się w mieście epidemji cholery, miejscowy oddział medyczny zajął się sformowaniem lotnego oddziału lekarskiego.

= **Tyfus.** W miejskim baraku zakaźnym zachorowało na tyfus plamisty kilku oficjalistów, a mianowicie felczer i kilka pielęgniarek.

Zapadł również na tyfus lekarz szpitala dziecięcego w Zwierzyńcu p. Żabko-Potopowicz.

= **Sprostowanie.** Do wczorajszego numeru wkradła się pomyłka. Aptekę p. Syrwida kupił nie p. Rubinowicz, jak mylnie podaliśmy, lecz p. Frumkin.

= **Pogotowie ratunkowe** było czynne wczoraj w 8 wypadkach, w liczbie których 4 wyjazdy na miasto i 4 opatrunki na stacji Pogotowia.

= **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Bristol): inż. Jan Jeziorański.

(Hotel Europejski): ob. Jan Dowiatt, ob. Władysław Zaćwilichowski, ob. Zofja Uścinowiczowa, adw. pr. Stanisław Chrząstowski, inż. Karol Stpajllo, inż. Karol Antoni Żałko Potopowicz, szamb. Włodzimierz Szymański, kup. Franciszek Walta, kup. Maksymiljan Mišham, kup. Juljusz Bernhejm.

(Grand Hotel): ob. Włodzimierz Aleksandrow, ob. Władysław Krystnicki, kap. Mikołaj Charytonow.

(Hotel Sokołowskiego): hr. Edward Krasicki, ob. Stanisław Podbereski, ob. Konstanty Jabłoński, ob. Paulina Zagórska.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zechciej Sz. Panie redaktorze pomieścić w „Kurjerze Litewskim" następujący nasz list:

Kiedy nas, niżej podpisanych, uwięziono w Kownie, równie my, jak i nasi koledzy, sądziliśmy, iż areszt będzie chwilowy. Tymczasem tydzień za tygodniem upływały bezskutecznie.

Na pierwszą wieść przesłaną z Kowna do Wilna, iż możemy być uwolnieni za kaucją rubli 300, zacni koledzy nasi, jak jeden mąż, bezzwłocznie własne grosze zgromadzili z zarobionego na objeździe z teatrem funduszu i przesłali pieniądze do Kowna. Tegoż samego dnia nadeszła powtórna depesza, że zażądano obecnie nie 300 lecz 600 rb. Ogólny fundusz koleżeński okazał się niewystarczającym, a więc zapożyczyli się i pieniądze znowu przesłali.

Gdyby nie ta solidarna, a bezzwłoczna i szczerem sercem podana pomoc koleżeńska, uwięzienie nasze przeciągałoby się kto wie jak długo jeszcze.

Pozwól zatem Sz. Panie Redaktorze, byśmy za pośrednictwem pisma Twego wyrazić mogli publiczne podziękowanie wszystkim naszym kolegom i koleżankom.

Wyrażamy również najgłębszą wdzięczność mieszkańcom Kowna, a mianowicie pp. Hoppenowi, Junowiczowi, Kucewiczowi i pp. Urbanowiczom.

Zechciej Sz. Panie Redaktorze przyjąć wyrazy szacunku.

J. Borawski.
Juljan Strycharski.

Z PROWINCJI.

ECHA MIŃSKIE.

Losy pism rosyjskich w Mińsku stanowczo nie mogą się ustalić, bo pomijając „Minskoje Słowo", subsydjowane gotówką i różnymi „prykazami" dla abonentów,—każde z nich, po mniej lub więcej efektownym początku i świetnych zapowiedziach,—kończy swój żywot. Obecnie podobno źle bardzo dzieje się z „Minsk. Echem", na czele którego stoi pseudo-polak, zruszczony jednak zupełnie i wogóle w niczem nie ujawniający swego charakteru polskiego. W ostatnich czasach nawet pismo to stale bojkotowało teatr polski, a natomiast stało się lejb-organem wszelkich stowarzyszeń, życia i interesów żydowskich.

Obecnie „Minsk. Słowo" donosi, że grupa dawnych współpracowników „M. Echa" wniosła do gubernatora podanie o usunięcie dotychczasowego redaktora p. Świtycza. Ponieważ do słów organu p. Schmidta wagi nikt nie przywiązuje żadnej, przeto i w danym wypadku jest więcej niż wątpliwem czy podobny krok został zrobiony. Zdaje się jednak, że jest pewne grono ludzi, którzy myślą o założeniu jakiejś gazety, któraby zajęła stanowisko, ześrodkowujące możliwie największą ilość czytelników.

Na podstawie kilkoletniego doświadczenia czasów ostatnich, wątpimy bardzo, czy ta nowa próba powiedzie się i czy wytworzy się tu wogóle trwały grunt dla istnienia samodzielnego pisma rosyjskiego o barwie przyzwoitej.

Ś. p. Stanisław Dobrowolski, inżynier-technolog, zmarł w Mińsku d. 9 b. m. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dn. 12 b. m., z kościoła katedralnego na cmentarz kalwaryjski.

Zmarły należał do znanych obywateli miejskich, a za rządów ś. p. hr. Czapskiego był członkiem zarządu miasta, gdzie głównie pracował w komisji elektryczno-wodociągowej. Zmarł w wieku lat 36.

Ognisko. Zebranie gospodyń w powiększonym komplecie ma się odbyć w lokalu Ogniska o godz. 6 wieczorem. Obrady mają dotyczyć głównie kwestji zorganizowania szeregu zabaw i rozrywek na nadchodzący letni sezon.

Kolej Brańsko-Mińska. Według doniesień „Mińskiego Echa", nowa kolej żelazna ma prowadzić przez Chocińsk, Klimowicze, Czyryków, Czausy, Mohylów, Pohość i Berezynę. Połączenie nowej linji z kolejami Libawską i Brzeską w Mińsku, stoi w ścisłym związku z przebudowaniem tutejszego węzła kolejowego i ze stworzeniem wspólnego dworca.

— **Syłgudyszki** (pow. święciański). W zeszłym miesiącu odbyło się zebranie syłgudyskiego Kółka rolniczego, na którem p. M. Jałowiecki, prezes Kółka, zaproponował włościanom zaprenumerowanie pism litewskich: rolniczego „Żemdirbis" i „Viltis" w czterech egzemplarzach, po jednym do czterech miasteczek parafjalnych, w obrębie których mieszkają członkowie Kołka. Zebrani zaakceptowali ten projekt.

Dzięki staraniom p. Jałowieckiego bawił w tych stronach instruktor mleczarski przez 10 dni, udzielając wskazówek o racjonalnym systemie gospodarki nabiałowej. Otrzymano od władz dwa separatory na użytek kilkoletni. Założono bibljotekę rolniczą. P. Jałowiecki dokłada usiłowań, aby włościanie, należący do Kółka, pracowali samodzielnie, ale dotychczas sprawa idzie opornie.

— **Wobolniki** (powiat poniewieski). W dn. 31 marca odbyło się organizacyjne zebranie oddziału towarzystwa trzeźwości „Bjaivybe", pod przewodnictwem księdza P. Kiemeszisa. Osób zebrało się przeszło 100. Zapisało się do Towarzystwa 111 osób (27 mężczyzn i 84 kobiety): Wybrany został zarząd: na prezesa J. Gwildis, na wiceprezesa p. E. Janowska, na skarbnika J. Mockunas i na sekretarza p. Januljatis.

Po wyborach rozprawiano na temat działalności oddziału, o projekcie urządzenia herbaciarni z czytelnią. P. J. Mockunas odczytał swój referat o walce z pijaństwem, na zakończenie deklamując wiersze.

— **Oniszki** (powiat jezioroski). Na skutek starań księdza Czuwińskiego i p. Komara, założony został tu spółkowy sklep spożywczy, pomimo wielu przeszkód ze strony zainteresowanych konkurentów.

— **Małaty** (powiat wileński). Czynione są usilne starania, o założenie tu kółka rolniczego i sklepu spożywczego.

— **Ponedel** (powiat jezioroski). W gminie ponedelskiej, we wsi Spiegi, wynajęto nauczyciela i wzięto się do nauki tak gorliwie, że nawet jeden starzec 60-letni przy tej okazji nauczył się pisać.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

© **Z Chełmszczyzny.** Czytamy w „Kur. Warsz.": Gorliwsi katolicy i b. unici w gub. lubelskiej i siedleckiej zakrzątnęli się około urządzenia nabożeństw we wszystkich kościołach na intencję nieodłączenia Chełmszczyzny. Dzień 15 kwietnia (n. st.), w którym odbyły się te nabożeństwa prawie we wszystkich kościołach parafjalnych w rzeczonych gubernjach, był dniem uroczystego święta. Kościoły były przepełnione wiernymi, którzy zanosili modły do Pana zastępów, aby odwrócił od

---

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO".

O STACJACH DOŚWIADCZALNYCH.

Referat p. Stefana Malińskiego.

Rok temu właśnie wystąpił w Kowieńskiem Tow. Roln. p. Edmund Moszyński z odczytem, w którym, wykazując doniosłe praktyczne rezultaty, jakie w Królestwie Polskiem przyniosły rolnictwu miejscowemu liczne, acz jeszcze niedawno z inicjatywy prywatnej powstałe, stacje i pola doświadczalne, gorąco nas zachęcał do naśladowania rzeczonych przykładów. Między innemi wykazał p. Moszyński, że zadaniem takich stacji nie są badania ściśle teoretyczne, mające na celu rozwiązywanie zagadnień naukowych, bo te może być udziałem tylko pracowni uniwersyteckich i ciał profesorskich, ale tylko praca nad tem, jak zdobycze nauki, gdzieindziej osiągnięte, do potrzeb rolnictwa miejscowego zastosować i wyzyskać. I tak — zadaniem ich jest badanie nad zastosowaniem danego, ściśle zakreślonego terenu i klimatu różnych metod uprawy i nawożenia (stacje Król. Pol. sprawdzały np. zdatność dla tamtejszego klimatu systemu Owsińskiego, opłacalność drenażu, zielonego nawozu, gipsowania i wapnowania na różnych glebach, działanie następcze nawozów na nich i t. p.); dalej prowadziły one próby wydajności rozmaitych krajowych i zagranicznych odmian roślin gospodarskich, a gdy w bardzo wielu wypadkach skonstatowano wyższość pierwszych, podjęto na stacjach pracę nad ich uszlachetnieniem (podlegają np. selekcjom owsy Rychlik lubelski i Marczak płocki, jęczmienie nadwiślański i kujawski, żyto podlaskie, powszechnie znane odmiany pszenic zimowych i t. p.). Dalej objęły stacje kierownictwo nad zbiorowemi doświadczeniami u większych i mniejszych rolników okolicznych. Gdy jest tak mało fachowego wykształcenia w szeregach naszych rolników, jakże często, chcąc wytłumaczyć sobie jakieś zjawisko, plączemy przyczynę ze skutkiem, lub szukamy jej nie tam, gdzie należy, łącząc przyczynowo dwa niezależne, a tylko czasem i miejscem przypadkowo złączone zjawiska! Od wielu tych błędów wadliwej obserwacji uchronić może stacja, udzielając fachowych objaśnień i porad, kontroli i pomocy bądź w walce z chorobami i szkodnikami roślin, bądź we wszelkich innych kwestjach rolniczych, wchodzących w zakres jej kompetencji. Bo wszystkie te doświadczalnie Król. Pol., od chwili założenia, aż po dziś dzień, stawiły i stawią sobie za zadanie tak pracować, aby wyniki tej pracy niosły bezpośrednie ich zastosowanie w poszczególnych warsztatach rolniczych *).

Ta rola, że się tak wyrażę, „światłej freblówki" do kształcenia naszego rolnictwa, wymaga nieustannej łączności między stacją a jej otoczeniem—i sprawia, że jedna stacja nie może z równym pożytkiem obsługiwać zbyt szerokiego terenu, bo naprzód rozrywanie zbytnie kierownika na różne i dalekie strony odbiłoby się ujemnie na gruntowności i ścisłości przeprowadzanych doświadczeń, a powtóre uszczupliłoby zanadto czas, jaki przy coraz liczniejszych związkach i oddziałach naszych, będzie musiał poświęcać popularyzacji między nami wiedzy rolniczej. Naturalne granice wykreślają tu przedewszystkiem różnice gleby i klimatu, w drugim zaś dopiero rzędzie odległości, stosunki ekonomiczne i inne. Przeciętna z rezultatu dwu próśb gdzieś w mińskiej i kowieńskiej gub. wykonanych, byłaby z reguły dla obu stron fałszywą, każdą z nich należy odrębnie przeprowadzać i odrębnie opracowywać.

Ziemianie lubelscy np. zakładają przy centralnej w Orłowie aż cztery fermy doświadczalne, na czterech typowych dla lubelskiego rodzajach gleby. Sądzę, że i większa część wileńskiej i kowieńskiej gub. nie mogłyby dostarczyć miarodajnych dla obu doświadczeń i że pożądanem byłoby nader powstanie w ich obu samodzielnych stacji z szeregiem ferm filjalnych; zwiększyłoby to z jednej strony dopływ sił naukowych do kraju, a z drugiej dałoby im obu możność lepszego dostosowania się do potrzeb i warunków otoczenia i większą sprężystość w administracji; nie przeszkadzając porozumieniu wzajemnemu tam, gdzie tego wspólna potrzeba wymagać będzie. Przecież i wszystkie stacje Królestwa mają ze sobą łączność w delegacji doświadczalnej przy sekcji rolnej centralnego Towarzystwa rolniczego. Gdyby atoli się okazało, że z osobna nie są nasze gubernje w stanie podołać temu, tak wdzięcznemu zadaniu, należałoby próbować choć cośkolwiek wspólnemi siłami zrobić w myśl przysłowia, że lepszy rydz, niż nic. Przewidywania takie jednak byłyby, zdaje się, dziś — jeszcze przedwczesnym pesymizmem.

Wracając do wystąpienia p. Moszyńskiego, miało ten ono skutek, że ogólne zebranie kowieńskiego Towarzystwa rolniczego wybrało komisję dla opracowania podniesionej sprawy i przygotowania projektu jej zrealizowania. Komisja nawiązała korespondencję liczną z kierownikami stacji doświadczalnych, zebrała co się dało, z rzeczy drukowanych w tej sprawie; wysłała dalej dwóch ze swych członków do Królestwa dla zbadania naocznego instalacji paru kompletniejszych stacji tamtejszych, oraz poznania bliższego warunków, w jakich one funkcjonują, co rozwojowi ich sprzyja, a co je krępuje; wreszcie na zebraniu walnem Tow. rolniczego w lutym r. b. komisja złożyła sprawozdanie ze swych prac i badań, oraz opracowany przez się projekt ustawy samodzielnego Towarzystwa doświadczeń rolnych. Plonem tym komisji naszej, a w szczególności zestawieniem wiadomości przywiezionych ze wspomnianej wycieczki oraz wszelkich informacji bądź ustnie bądź ze źródeł podanych, zaczerpniętych, pragnąłem właśnie z wil. Tow. roln. się podzielić, dzięki uprzejmemu zaproszeniu jego sz. wice-prezesa, p. Pawła Kończy. Ponieważ zaś przy powołaniu do życia prócz stacji głównych także i satelitów ich pod postacią mniejszych ferm, lub pól doświadczalnych pod wspólnem kierownictwem pracujących w każdym wypadku z osobna inicjatywa prywatna jest niezbędną, więc nie od rzeczy wydało mi się wejść nieraz i w szczegóły, by jak najszersze grono osób zapoznać z tem, do tworzenia jakiego to rodzaju warsztatów ma ono w przyszłości się zabrać.

Topografja stacji. Pierwsze warunki ogólne są: bliskość kolei i miasteczka z pocztą, a jeszcze lepiej — większego miasta, by 1) stacja doświadczalna była łatwo dostępną dla zwiedzajacych ją czy pojedyńczo, czy zbiorowo; 2) by jaknajmniej straty czasu pociągały wyjazdy kierownika; 3) by wszelka korespondencja i posyłki szybko i bez kosztów odbierane być mogły; 4) wreszcie nie do pogardzenia jest dogodność w zaopatrzeniu personelu stacyjnego we wszelkie produkty niewiejskiego pochodzenia. Natomiast samo pole doświadczalne ze stodołą, mieszkaniem stróża i podręczną pracownią musi być co najmniej pół wiorsty od wsi oddalone, a lepiej jeszcze, wobec szkodnictwa, by wcale z włościańskimi gruntami nie graniczyło. Ferma doświadczalna powinna być obrana na gruncie, jakie się najpowszechniej w okolicy danej spotykają; zarówno gleba, jak podłoże, powinny być na większej przestrzeni jednakowe, bez większych spadków, a szczególniej bez dwustronnych (odmienny wpływ insolacji). Ferma zawieraćby mogła grunty o dwóch typach; ale ponieważ całe pasy pośrednie ziemi o charakterze przejściowym są dla celów doświadczalnych stracone, muszą więc one pozostać przy właścicielu gospodarki okolicznej; tylko spółka, biorąca cały folwark w dzierżawę, mogłaby z nich w celach już wyłącznie dochodowych korzystać. Nieraz spotykają się u nas w podłożu wśród pokładów gliny dylu-

*) ref. Moszyńskiego, Dziennik Kow. T. R. № 21, str. 71.

nich cios grożący. Jak tłumnie stawiano się do świątyń, dowodzi np. taki fakt, że w parafji Wohin, liczącej 3,500 wiernych, na nabożeństwie znalazło się 3,000 wiernych. Mniej więcej w tym samym stosunku wzięły udział w błagalnych nabożeństwach wszystkie inne parafje.

Wezwanie generał-gubernatora. W Warszawie kursują pogłoski, iż gen. Skalon ma być wezwany do Petersburga, co pozostaje w związku z kwestją rewizji senatorskiej w Król. Polskiem.

Poszukiwanie Jezuitów. W myśl istniejących przepisów, jezuitom pod żadnym pozorem nie wolno wjeżdżać w granice państwa rosyjskiego. Pomimo to, do wiadomości ministerjum spraw wewnętrznych doszło, że jezuici przedostają się w charakterze kucharzów i lokajów i pod pokrywką uprawiania różnych rzemiosł prowadzą usilną propagandę katolicyzmu. Wskutek tego gubernator piotrkowski, rozesłanym do naczelników powiatowych i policmajstrów okólnikiem, poleca rozciągnąć baczny nadzór nad przyjezdnymi z zagranicy i w razie wykrycia jezuity-rzemieślnika, donosić o tem natychmiast władzy gubernjalnej.

Aresztowanie w Warszawie. Na dworcu kolei Wiedeńskiej agenci „ochrany" aresztowali studenta uniwersytetu Jagiellońskiego, p. Andrzeja Kulwiecia.

„Rozwój", dziennik łódzki, od dwu miesięcy zawieszony przez wojennego gen.-gubernatora, zaczął nanowo wychodzić.

Kandydaci na prezydenta. Wśród warszawskich sfer biurokratycznych obiega pogłoska, że kandydatami na stanowisko prezydenta m. Warszawy są: pułkownik inżynierji Owczynnikow, oraz urzędnik kancelarji generał-gubernatora Żerebkow, rewidujący obecnie działalność magistratu.

Pomnik Chopina. Niezależnie od 37 projektów na pomnik Chopina w Warszawie, które już do Tow. zachęty nadeszły, zapowiedziano nadesłanie z zagranicy jeszcze siedmiu projektów, co z dotychczasowemi stanowi już pokaźną liczbę 44. Można mieć nadzieję, że całkowita liczba dobiegnie, jeśli nie przewyższy 50-iu.

Niezależnie od dwóch rzeźbiarzy z Paryża, którzy przyjęli godność sędziów przy rozstrzygnięciu konkursu na projekt pomnika Chopina, za pośrednictwem p. A. Darowskiego zjednano z pośród włoskich rzeźbiarzy p. Hektora Ferrari, (Ettore Ferrari), profesora akademji sztuk pięknych w Rzymie, cieszącego się wielką powagą i popularnością. Tym sposobem komplet sędziów jest zapewniony i warunki konkursu ściśle wykonane.

Niemcy w Królestwie Polskiem. Na odbytem w Łodzi ogólnem zebraniu członków niemieckiej komisji szkolnej, uchwalono zadeklarowanie składek, mogących zapewnić utrzymanie niemieckiemu seminarjum w Warszawie, które przygotowuje kandydatów na nauczycieli szkół we wszystkich gub. Król. Polskiego.

Emigracja żydów. W ostatnich czasach zauważyć się daje spotęgowany ruch emigracyjny żydów do Palestyny. Z Łodzi wyjechała znaczna liczba rodzin żydowskich do Palestyny, w celu stałego tam zamieszkania.

Pocieszający objaw. W Królestwie zaczynają powstawać resursy włościańskie, zakładane po wsiach. Do warszawskich władz nadesłano do legalizacji ustawy dwóch klubów wiejskich, które mają powstać w gub. warszawskiej.

Teatr polski w Łodzi. Po wielu staraniach i dużym nakładzie pracy, przystąpiono do zorganizowania Towarzystwa akcyjnego, w celu zgromadzenia potrzebnej sumy na budowę gmachu teatralnego.

Ochrona poczt. Władze wojskowe zawiadomiły warszawski zarząd okręgu pocztowo-telegraficznego, że ochrona wojskowa biur pocztowo-telegraficznych będzie zniesiona i że do zniesienia jej już przystąpiono.

W setną rocznicę. Setną rocznicę słynnej bitwy dod Raszynem, stoczonej w d. 19 kwietnia 1809 r. przez wojska polskie pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego z Austrjakami — w dniu 19 b. m. (n. st.) obchodzono w Raszynie (pow. warszawski) nabożeństwem żałobnem, odprawionem w kościele miejscowym za dusze poległych w bitwie. Kościół i pomniczek na pobojowisku przybrane były kwiatami i zielenią.

Echa rewolucji. Wydział śledczy policji łódzkiej aresztował kilka osób, które w swoim czasie odgrywały rolę sędziów partyjnych, terroryzowały ludność i ferowały wyroki.

Według danych urzędowych, w więzieniu piotrkowskiem znajduje się obecnie 1,250 więźniów, w tej liczbie 150 kobiet.

Przyjazd księcia japońskiego. We wtorek przybył do Warszawy z Petersburga książę z rodziny cesarskiej japońskiej, Kuni. Na dworcu powitał księcia oberpolicmajster pułkownik Meyer. Książę zamieszkał w hotelu Bristol i we środę składał wizyty urzędowe oraz zwiedzał miasto. Wieczorem zaś wyjechał pociągiem kurjerskim zagranicę.

GALICJA.

Demonstracje ruskie we Lwowie. Demonstracje młodzieży ruskiej, które nie udały się w sobotę, przybrały w niedzielę daleko większe rozmiary.

Ukraińcy zebrali się o godzinie 8 wieczorem na Wałach gubernatorskich koło strażnicy pożarnej i ruszyli przed namiestnictwo. Policja jednak udaremniła ten zamiar. Demonstranci, śpiewając „Ne pora" i „Szcze ne wmerła", ruszyli pod dom towarzystwa im. Szewczenki, gdzie mieszka rodzina Siczyńskiego, celem urządzenia tam owacji.— Plan ten jednak także spełzł na niczem, ponieważ policja, zorjentowawszy się szybko w sytuacji, nie dopuściła ich tam. Tłum cofnął się więc na Rynek i udał się pod dom „Proswity", gdzie mieszczą się biura redakcji „Diła". Tu, po odśpiewaniu szeregu pieśni, demonstranci pozornie poczęli się rozchodzić. Był to jednak tylko manewr, aby ujść czujności policji.

Część demonstrantów, przeważnie młodzież gimnazjalna i rękodzielnicza, udała się na ulicę Serbską, placem Bernardyńskim i ulicą Kamienną, a druga część demonstrantów ulicą Halicką i placem Halickim na ulicę Batorego. Tutaj panował o tej porze, jak zwykle, silny ruch. Nagle rozległy się okrzyki: „Hańba!" a równocześnie kilku młodych demonstrantów poczęło gasić latarnie. W ciemnościach rozległ się brzęk wybijanych szyb w gmachu sądowym i gimnazjum imienia Franciszka Józefa.

Wybito także szyby na placu Halickim w gmachu apelacji.

Demonstranci wreszcie usunęli się z ul. Batorego i chcieli ul. Hetmańską dostać się przed teatr. Policja jednak zastąpiła im drogę i wówczas demonstranci ruszyli przed „Dom narodny", gdzie wybili kilka szyb i atakowali policję. Jeden z redaktorów „Diła" wzywał tłum do rozejścia się, jednak napróżno; demonstranci coraz silniej nacierali na policję tak, że jeden z konnych policjantów strzelił na postrach z rewolweru.

Koło godziny 10 w nocy tłum począł się wreszcie rozchodzić. W czasie demonstracji aresztowano pięć osób. Z policjantów trzech odniosło rany.

Stanisław Witkiewicz. Z Krakowa nadchodzi wiadomość, iż stan zdrowia Stanisława Witkiewicza, bawiącego obecnie na południu, w ostatnich dniach bardzo się pogorszył.

Galicyjski klub automobilowy donosi, że d. 2 czerwca (n. st.) rozpocznie się gremjalna wycieczka klubu z Krakowa do Warszawy, skąd, po trzydniowym pobycie uda się przez Lublin i Zamość do Lwowa, gdzie 10 czerwca odbędzie się wystawa samochodów, biorących udział w wycieczce.

ZABÓR PRUSKI.

O arcybiskupstwo gnieźnieńskie. W sprawie obsadzenia arcybiskupiego tronu poznańsko-gnieźnieńskiego, zamieszcza „Schles. Volksztg." z zastrzeżeniem wiadomość „Deutsche Journalpost", otrzymaną „od męża zaufania w Rzymie, stojącego w bliskich stosunkach z kardynałem Vanutellim".

Ów mąż zaufania donosi między innemi, że Watykan swego czasu najzupełniej zgodził się na listę kandydacką kapituły, ustanowioną w styczniu roku 1907, i ze swej strony wobec rządu pruskiego poparł kandydaturę ks. dziekana Kloskiego. Rząd kandydatury tej nie odrzucił wprost, ale wyraził życzenie, by sprawę odroczono ze względu na panujący wówczas strejk szkolny. Zresztą były poznańskie władze całkowicie zadowolone z politycznego stanowiska administratora ks. biskupa Likowskiego, ponieważ ks. biskup Likowski, szczególnie przez swe okólniki do duchowieństwa, w całej pełni zyskał sobie sympatję kół niemieckich. Dlatego rząd pruski zadowolony był ze stanu tymczasowego i nie miał żadnego powodu do doprowadzenia obsadzenia tronu arcybiskupiego do skutku.

Gdy wszakże umarł ks. biskup Andrzejewicz (sufragan gnieźnieński) odczuły władze duchowne w Rzymie żywą potrzebę ostatecznego załatwienia sprawy. Wedle dotychczasowych wyników petraktacji z posłem pruskim w Watykanie Mühlbergiem, zachodzi wszelka nadzieja, że rząd zgodzi się na kandydaturę ks. Kloskiego. Załatwienie tej sprawy ma być podobno jedną z pierwszych czynności urzędowych następcy dr. Hollego, nowego ministra oświaty.

DUMA PAŃSTWOWA.

Posiedzenie 72, d. 10-go (23-go) kwietnia.

Przewodniczy *Chomiakow.*

Sekretarz komunikuje o sprawach bieżących, między innemi o wniesionym przez ministerjum spraw wewnętrznych projekcie prawa o nietykalności osobistej.

Na porządku dziennym referat komisji budżetowej o preliminarzu wydatków głównego zarządu kolei rządowych na 1909 r.

Herzenwitz oświadcza, że wydatki te zostały określone w sumie 537,548,834 rubli, czyli więcej, niż w roku 1908 o całe 46,134,720 rb. Komisja budżetowa zredukowała sumę tę do 522,272,596 rb., przyczem komisja orzekła, że dałyby się zaprowadzić jeszcze znaczniejsze oszczędności. Oprócz tego komisja, w osobie swego referenta, podkreśla, że gospodarka kolei rządowych pozostawia dużo do życzenia. Mówca przytacza szereg faktów, potwierdzających te wywody. Następnie mówca porusza kwestję nadużyć, jakich dopuszczają się wszyscy niemal funkcjonarjusze kolejowi, co powoduje znaczne straty. Jedynym sposobem zupełnego usunięcia tych nadużyć jest, zdaniem mówcy, polepszenie bytu kolejarzy, szczególniej niższych.

Następnie Duma przechodzi do odczytania preliminarza według artykułów, przyjmując formułę przyjęcia, zaznaczającą niezbędne reformy i ulepszenia w dziedzinie gospodarstwa kolejowego.

Minister dróg i komunikacji, nawiązując do faktu zmniejszenia przez komisję wydatków o 15 mil. rb. zaznacza, że na pierwszy rzut oka może się wydać, iż wydatki były określone zbyt hojnie i nieoględnie, lecz bliższe zbadanie tej kwestji wykazuje, że komisja zmniejszyła o 9 milj. rb. wydatki przeznaczone na powiększenie zdolności przewozowych kolei. Obecnie trudno przewidzieć, jaki ruch będzie panować na kolejach jesienią r. b., gdyż pozostaje to w zależności od urodzajów tegorocznych i t. d. Zmniejszenie o 4 i pół milj. rb. wydatków, przeznaczonych na udoskonalenie kolei rządowych, jest również, zdaniem ministra, nieuzasadnionem, gdyż większość tych wydatków są to wydatki jednorazowe, nie zaś przewidziane na rok bieżący. Jedynie zmniejszenie o 3 i pół milj. rb. wydatków na eksploatację kolei rządowych ma, zdaniem mówcy, rację bytu. Następnie mówca zaznacza, że dezorganizacja gospodarki kolejowej została w znacznej mierze uwarunkowana takimi faktami, jak np. bezpłatne przewożenie poczty, więźniów, wojska, bardzo niskie taryfy przesiedleńcze i t. d., co zmniejsza dochód kolei o 50 milj. rb.

Z pomiędzy kolei rządowych 9 dały 22 milj. rb. czystego dochodu; 11 nie dało ani dochodu, ani deficytu i tylko 3 koleje przyniosły faktyczne straty.

Na zakończenie minister oświadcza, że rząd sam doskonale zaznaje wszystkie wadliwości obecnego systemu kolejowego, między któremi pewne zacofanie pod względem technicznym wysuwa się na pierwszy plan, oraz omawia szereg zarządzeń, mających na celu polepszenie tego systemu.

Po przerwie występowali *Kuzniecow*, polemizujący z ministrem, *Tyczynin*, popierający niezbędność najszerszej reformy w kwestjach kolejowych, oraz *Niekrasow*, który przypomniał Dumie, że deficyt kolei rządowych w ciągu ostatnich 8 lat sięgnął 554 miljonów rubli.

Po drugiej przerwie wystąpił szereg mówców, poddających krytyce jak ogólny stan gospodarki kolejowej, tak również i poszczególne momenty wystąpienia ministra. *Święcicki* proponuje, aby sprawozdania kolei poszczególnych były układane według jednostajnych szematów.

Posiedzenie wieczorne.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Herzenwitz, reasumując debaty, popiera w całości jak poczynione przez komisję zmniejszenia wydatków, tak również i wyrażone w formule przejścia życzenia.

Ostatecznie formuła zostaje przyjęta i Duma przechodzi do szczegółowego rozpatrzenia preliminarza.

Duma przyjmuje bez zmian tak zwane kredyty warunkowe, oraz pozycje rozchodowe z poczynionemi przez komisję skróceniami.

Następnie Duma przechodzi do rozpatrzenia szeregu projektów praw, między innymi o podwyższeniu pensji oficerom kampanji wojskowych, stacjonowanych w Królestwie Polskiem i na Kaukazie, oraz o nabyciu przez rząd na własność zbiorów generała Goleniszczewa, zawierających dużo starożytności egipskich. Członkowie komisji oglądali osobiście te zbiory i zawyrokowali, że są one warte nabycia.

Hr. Bobrinskij I proponuje w razie nabycia tych zbiorów, ulokować je w galerji Romanowskiej (w Ermitarzu), aby uprzystępnić dla szerszej publiczności.

Projekt prawa przyjęto i przekazano komisji redakcyjnej.

Po uchwaleniu jeszcze kilku projektów praw, posiedzenie zawieszono o godz. 11 m. 30, wyznaczając następne na d. 11 kwietnia.

Protest prawicy. Prawica parlamentarna wystosowała przed paru dniami następujący protest na ręce prezesa Dumy Państwowej, Chomiakowa.

„Do prezydującego Dumy Państwowej. Na posiedzeniu 90-em Dumy, dn. 8 kwietnia, wszczęta została dyskusja o preliminarzu ziemskim gub. mińskiej (referatu Nr. 249), przyczem pierwszy z trzech zapisanych do głosu mówców, poseł Święcicki wystąpił z przemówieniem, w którem domagał się, aby obciąć asygnowanie na szkoły cerkiewno-parafjalne i w tym celu przesłać preliminarz do komisji. Bezpośrednio po pośle Święcickim danym był głos przez prezesa Dumy, zamiast mówcy z kolei, posłowi Juraszkiewiczowi, prezesowi komisji finansowej, Lerche, który w dalszym ciągu popierał słowne oświadczenie posła Święcickiego, ażeby preliminarz przesłać raz jeszcze do komisji. Następnie prezes przerwał dyskusję i, nie dopuściwszy na katedrę mówców, którzy chcieli wystąpić w sprawie samej treści, zarządził balotowanie w sprawie tej ustnej propozycji, co zostało przyjęte przez większość Dumy Państwowej.

„Takie zamykanie ust mówcom, którzy pragnęli bronić asygnowanie na szkoły cerkiewno-parafjalne i odeprzeć zakusy polskie, staje się nie tylko zjawiskiem zbyt ciężkiem w samej swej istocie, lecz obok tego i bezprawnem, wobec ścisłego znaczenia § 92 regulaminu Dumy. Niedano bowiem nikomu wypowiedzieć się przeciw wnioskowi, co wyraźnie nakazuje ten paragraf.

„Wobec powyższego zakładamy niniejszem protest przeciw czynnościom prezesa Dumy Państwowej, który dopuścił się wykroczenia przeciw regulaminowi tejże Dumy".

Podpisali protest powyższy: biskup Eulogjusz, biskup Mitrofan i nieco posłów z prawicy.

Dzisiejszy numer „Kurjera Litewskiego" składa się z 6 kolumn. Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich prenumeratorów № 15 „Życia Ilustrowanego".

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego".

Z dnia 10 i 11-go (23 i 24-go) kwietnia.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

INTERWENCJA ROSYJSKA.

Petersburg. Wobec nalegań przedstawicieli Rosji i Anglji, w Teheranie, szach obiecał jeszcze w d. 7 kwietnia, wysłać dowodzącemu wojskami rządowemi pod Tebris, księciu Ejnud-doule, rozkaz zawarcia rozejmu 6 dniowego i przepuszczenia do oblężonego miasta artykułów żywności.

Pomimo to, od konsula rosyjskiego w Tebris, otrzymano telegram, że wbrew obietnicy, Ejnud-doule rozkazu takiego nie otrzymał, a okoliczność ta postawiła konsulów angielskiego i rosyjskiego w sytuacji bardzo trudnej, ponieważ o powyższej obietnicy szacha zawiadomili już ludność miasta.

Zwiększyło się znowu dla konsulów i poddanych obcych państw w Tebris, niebezpieczeństwo napaści ze strony głodnych tłumów, a wobec tego rząd rosyjski postanowił urzeczywistnić powziętą uprzednio decyzję, wysłania do Tebris oddziału wojsk, w celu zapewnienia bezpieczeństwa zamieszkałym tam cudzoziemcom, wolnego przywozu żywności i przywrócenia komunikacji z Dżulfą.

Namiestnik Kaukazu otrzymał polecenie możliwie szybkiego wysłania wojsk do Tebrisu.

KOMUNIKAT RZĄDU ROSYJSKIEGO.

Petersburg. Rząd rosyjski zwrócił się do rządów państw obcych z depeszą okólną, treści następującej:

„Od zarządzającego konsulatem generalnym w Azarbejdżanie otrzymano wiadomość, że w oblężonem przez wojska szacha Tebris, rozpoczął się głód, a konsulatom rosyjskiemu i innym, oraz poddanym rosyjskim i innych państw, grozi poważne niebezpieczeństwo, zarówno ze strony przeciwników szacha prowadzących walkę z wojskami rządowemi, jako też ze strony doprowadzonej skutkiem głodu do ostateczności ludności miejscowej.

Rezydentowi rosyjskiemu w Teheranie polecono wobec tego oświadczyć szachowi, że jeśli rząd perski nie zarządzi niezwłocznie środków zapewniających przywóz do Tebris żywności dla konsulatów i poddanych państw obcych, a także dla pokojowo usposobionej ludności miejscowej rząd rosyjski zmuszony będzie do wysłania do Tebris oddziału wojsk dla obrony konsulatów i cudzoziemców i zapewnienia im i ludności miasta przywozu żywności.

Wbrew danej przez szacha obietnicy wysłania do dowódcy wojsk perskich księcia Ejnud-doule, rozkazu przepuszczenia żywności do Tebris, książę Ejnud na to nie pozwolił i skutkiem tego konsulaty i cudzoziemcy zamieszkali w tem mieście, pozostają nadal w sytuacji niebezpiecznej.

Wobec takich okoliczności rząd rosyjski zadecydował urzeczywistnić zarządzenia, o których uprzedział szacha i oddział wojsk rosyjskich otrzymał rozkaz wyruszenia przez Dżulfę do Tebris.

Cel, do którego dążyć winien oddział ten zaznaczono powyżej. Skoro tylko porządek przywrócony zostanie w Tebris i życiu ani mieniu konsulatów poddanych rosyjskich i innych państw w tem mieście zamieszkałych—niebezpieczeństwo grozić przestanie, wojska rosyjskie zostaną odwołane".

REWOLUCJA W TURCJI.

Konstantynopol. Wojska wkraczać zaczęły do stolicy.

San-Stefano. Zebrało się tu 160 deputowanych i znaczna część senatorów. Przewodniczący Mustafa zrzekł się swej godności; na miejsce jego obrano jednogłośnie Ahmeta-Riza, który odłożył swój wyjazd do Salaniki. Miejsce swe ustępuje prezesowi Rady, Kuczuk-Saidowi, pod którego przewodnictwem otwarto posiedzenie Izby i Senatu, które proklamowało się *Zgromadzeniem narodowem.*

Na tajnem posiedzenieniu, uchwalono o godz. 6 następujące proklamacje:

1) Zgromadzenie narodowe aprobuje proklamacje, wydane przez armję okupacyjną, w celu ostatecznego odparcia ciosu, zadanego konstytucji, przez pożałowania godne wypadki reakcyjne, w dniu 31 marca i rozpoczętą następnie reakcję.

2) Aprobuje ukaranie inicjatorów i środki przywrócenia porządku przez armję urządzone, w myśl przepisów szarjatu.

3) Zgromadzenie ogłasza, że zachowanie się armji w zupełności odpowiada życzeniom narodu, wobec czego wszyscy obowiązani są uległością jej rozkazom; sprzeciwiający się ponoszą za czyny swe odpowiedzialność.

Na wieczornem posiedzeniu, po uchwaleniu proklamacji, zgromadzenie narodowe omawiało kwestję detronizacji sułtana i szczegóły ogłoszenia odnośnej „fetwy"; publiczność i dziennikarzy usunięto.

Flota przybyła do San-Stefano wysłała deputację, z oświadczeniem o wierności swej dla zgromadzenia narodowego.

KONSTANTYNOPOL. Komunikują nie potwierdzoną jeszcze w drodze urzędowej, choć prawdopodobną pogłoskę, że, po otrzymaniu żądania zgromadzenia narodowego, dotyczącego abdykacji—**sułtan na nią się zgodził.**

Przybyły z San-Stefano Mahmud Szewket-pasza, objął dowództwo armji i floty, z tytułem generalissimusa. Na razie zaburzeń żadnych tu niema, pomimo, że miasto jest bardzo poruszone; ulicami, na których pełno tłumów, przeciągają patrole.

Sułtan wydał zwykłe rozporządzenia, dotyczące dzisiejszego szamlaliku.

Część rodzin dyplomatów wyjechała; mieszkania ich w poselstwach zajęły rodziny poddanych państw obcych; poselstwa strzeżone są przez marynarzy ze stacjonerów.

Ministrowie wręczyli Tewfikowi pasze swe dymisje; zdołał on jednak namówić ich do pozostania na stanowiskach; jeden tylko minister z wiedliwości dymisji swej nie cofnął.

Pisma ogłaszają listę uczestników przewrotu, ułożoną podobno przez sułtana. Na czele listy tej figurują: marszałek Szakio-pasza, kontr-admirał Said-pasza, szambelan Emin-pasza, redaktorzy pism „Ikdam", „Mizan", „Wulkan" i „Sewesti", przywódca achrarów Ismael Kemal, Ali-Kemal, lekarz sułtana Nurredin i kilku dworaków.

Wiedeń. W San-Stefano odbyło się tajne posiedzenie, z udziałem 19 senatorów i 120 deputowanych. Mówcy zorganizowali zgromadzenie na-

---

wjalnej głębokie żyły; raczej ławice piaskowe, do kilkunastu sążni szerokie, z powierzchni tem chyba dostrzegalne, że perz na nich chętniej porasta; także bywają warstwy wapieni lub żwiru na wązkich tylko kawałkach; czynią one pole niezdatne do doświadczeń—i chociaż przyszły kierownik stacji, jako pierwsze zadanie, gęstemi wierceniami i analizą mechaniczną sprawdzi odpowiedniość danego, to jednak już zawczasu osoby, ofiarujące grunt pod pole doświadczalne, okoliczność tę rozważyć powinny, by przynajmniej większych uchybień uniknąć. Pole doświadczalne stacji Sobieszyńskiej po kilku latach istnienia, właśnie z powodu tej szachownicy typów w podglebiu, na inne miejsce przenieść wypadło, na którem obecnie się znajduje. Doświadczenia pierwszego kierownika, prof. Cichockiego, tem samem należy uważać za pozbawione wartości ogólnej. Wszystkie pola doświadczalne Królestwa po pierwszych próbach zdrenowano (Sobieszyn, Chruszczewo, Kutno); sprawdziły one na własnym gruncie doniosłość tej meljoracji dla miejscowych gleb; Łęczyca ma połowę pola zdrenowaną i prowadzi doświadczenia równorzędne na obu polowach. Pożądanem jest z tych względów, by i nasza przyszła stacja rozporządzała polem, częściowo zdrenowanem.

Obszar pola doświadczalnego. Większe stacje (Sobieszyn, dawniejsza Chojnowska) mają pola doświadczalne + 35 mórg, t. j. = 17 dziesięcin. Prof. Pomorski podaje, jako pożądaną ilość, 20 dziesięcin, bo chociaż nie wszystkie będą odrazu pod doświadczenia zajęte, ale trzeba mieć co rok w zapasie miejsca świeże do prób nawozowych. Łęczyca ma tylko 9 mórg pola doświadczalnego, ale posiłkuje się jeszcze 15 morgami, ofiarowanemi bezpłatnie w innym majątku pod reprodukcję zbóż oryginalnych. Pan Olędzki, kierownik Piastowskiego pola doświadczalnego pod Radomiem, pisze, że bez asystenta ogarnąć trudno więcej niż 30 mórg = 15 dzies., t. j. tyle, ile jest w Piastowie; ilość zaś mniejsza uszczupla nadto dochód z pola. Dr. Leśniowski podał nam, że na początek wystarczy 10 mórg (=5 dz.), ale mówiąc „na początek", miał oczywiście na myśli późniejsze rozszerzenie. Najlepiej jest pod tym względem sytuowane Chruszczewo (t. j. stacja Ciechanowska), bo ma cały folwark, bardzo jednolity, do rozporządzenia i przenosi się z doświadczeniami na odpowiednie pola 6-o polowego płodozmianu: 1) Ugór czarny i zielony, 2) Pszenica, 3) Okopowe, przeważnie buraki cukrowe, 4) Jarzyna, 5) Koniczyna, 6) Ozimina. Dla zachowania planu i ładu czynią to i inne stacje; Sobieszyn i Łęczyca posługują się przeważnie typem Norfolskiego zmianowania, ale z warjantami, np. pierwszy sieje się na swej bielicy (t. j. zlewnym, drobnym piasku) łubin, zamiast koniczyny. I przyszły zarząd naszej stacji czy pola doświadczalnego będzie musiał ułożyć dla niej podstawowy, do naszych warunków zastosowany płodozmian, w porządku którego mają być przeprowadzane wszelkie próby. Całe pole dla ochrony od szkód postronnych ogradza się niskim płotem we dwie żerdzie lub drutem kolczastym.

Tutaj pora już zaznaczyć różnicę między stacją a polem doświadczalnem. Delegacja doświadczalna przy Sekcji Rolnej w Warszawie określiła nazwą „stacji" instytucję taką, która posiada wszelkie urządzenia, potrzebne do badań czysto teoretycznych, nie zaś tylko do doświadczeń praktycznych, a więc przedewszystkiem i kompletne laboratorjum chemiczne, które jest w stanie prowadzić kontrolę nawozów sztucznych oraz pasz. Takie stacje kompletne istnieją obecnie w Królestwie 3: Sobieszyn, Chruszczewo pod Ciechanowem (obecnie połączone z dawniejszą stacją cukrowniczą w Jeżowie) i Kutno. Prócz tego funkcjonują laboratorjum chemiczne i stacja oceny nasion przy Muzeum Rolniczem w Warszawie. Praktyka atoli wykazała, że zarówno handel, jak i spożywcy, mało jeszcze u nas korzystają z pracowni chemicznych w celach kontroli, dochód więc dają one dotąd mały, natomiast założenie i utrzymanie ich kosztuje dużo. Potrzebują one 4 pokojów, jednego dużego na główne laboratorjum i trzech mniejszych — pokoju do oznaczania azotu, pokoju do wagi i pokoju kuchenno-kredensowego, t. j. na dystylarnię wody, gazownię, do mycia szkła i t. p.; potrzebują dużo aparatów, np. widzieliśmy w Sobieszynie motor o sile jedna czwarta konia parowego, który, między innemi, obraca przyrząd ze wstawionemi 6 próbkami superfosfatu z wodą lub tomasówki z roztworem rozpuszczającym, które tym automatycznym sposobem podlegają, stosownie do przepisów, dwugodzinnemu kłóceniu. Tylko przy podobnych urządzeniach stacja jest w stanie sezonowym wykonać terminowo taką ilość analiz, jakiej zażąda handel; ponieważ nadto kontrola nawozów wypada właśnie wtedy, gdy pole doświadczalne wszystkie siły kierownika absorbuje, więc wymaga ona osobnego asystenta do laboratorjum z płacą roczną do 1200 rubli. Bez tego asystenta byłaby ona, jak się wyraża prof. Mikułowski-Pomorski, poprostu „kulą u nogi, utrudniającą swobodę ruchu kierownika, odrywającą go od pracy użyteczniejszej". Koszt urządzenia samego laboratorjum chemicznego obliczono w Ciechanowie blisko na 3000 rubli; skromnie urządzone Kutno wydało w ciągu dwóch lat około 2200 rb. Bez 1500 rb. conajmniej na rok pierwszy i zaczynać nie można. Przy dzisiejszej łatwej komunikacji pocztowej lepiej wejść w tym celu w porozumienie z jaką większą stacją już istniejącą, jak to uczyniła Łęczyca. Pierwsze słowa, z któremi nas spotkali prof. Sempołowski i dr. Leśniowski, były powtórzeniem tej rady prof. Pomorskiego. W myśl tego i komisja nasza uchwaliła już na jednem z pierwszych swych posiedzeń odłożyć projekt urządzenia laboratorjum chemicznego na plan dalszy, zatrzymując się nad projektem pola doświadczalnego, połączonego ze stacją meteorologiczną (2-go rzędu, t. j. bez przyrządów samopiszących, ale zresztą kompletną), stacją oceny nasion (bo ta dla handlu funkcjonuje głównie w zimie, a więc w czasie swobodnym od prób polowych), z urządzeniami do mechanicznej analizy gruntu, — albowiem te wszystkie urządzenia potrzebne są polu i dla siebie samego do ścisłej kontroli czynników przyrody, wpływających na przebieg dokonywanych prób i doświadczeń; bez tej kontroli nie jest ono w stanie ocenić krytycznie doniosłości osiągniętego ze swych badań rezultatu.

Pola filjalne i doświadczenia zbiorowe. Wszystkie stacje urządzają też i doświadczenia zbiorowe. Można je urządzać na pólkach filjanych, specjalnie do tego celu wydzielonych, obszaru 4—6 dziesięcin, jak to prof. Pomorski urządził w Galicji i jak nam naśladować radzi. Według tego systemu, zaprowadza się na nich wszystkich jednakowy płodozmian i układa plan doświadczeń na odrazu na dłuższy szereg lat; na wszystkich tych „fermach" ma się więc w każdej próbie jednakie przedplony, jednaką uprawę i nawożenie. Inny system jest ten, że wszelkie doświadczenia wykonywa się w systemie miejscowego płodozmianu, — poletka więc doświadczalne zmieniają co rok swe miejsce; otrzymane w kilku majątkach rezultaty mają wtedy większe może lokalne znaczenie, są natomiast w stosunku do całokształtu więcej oderwane, mniej wzajem się kontrolują, trudniej dają się uogólnić. We wszystkich takich doświadczeniach zwykle stacja sama dostarcza nasion i nawozów, by przez wspólne pochodzenie zapewnić ich jednostajność. Ponieważ zarówno ten nakład, jak i nakład dozoru ze strony centrali, tam tylko opłacić się może, gdzie jest pewna gwarancja ścisłego wykonania, więc próby te wykonywa się tylko w takich majątkach, które w osobie właściciela lub jego zastępców mają odpowiednich pedantycznych wykonawców lub przyjmą na lato osobnego w tym celu praktykanta, najczęściej studenta, w dostarczaniu których stacja pośredniczy.

(D. N.)

rodowe, pod przewodnictwem prezesa Senatu, Saida-paszy.

Omawiano dwa wnioski: pierwszy o detronizacji sułtana i drugi o ogłoszeniu pochodu armji macedońskiej—za legalny i proklamowania buntownikami wszystkich, ktoby się jej opierał.

Marszałek Muhtar-pasza oponował przeciw detronizacji sułtana.

Konstantynopol. Wojska zacieśniają powoli koło, otaczające miasto. Lewe skrzydło armji, opierające się o Bosfor, koncentruje się w Besiktasz. Główne siły zajęły wzgórza nad Ildysem; skrzydło prawe posunęło się ku linji kolejowej między Makrikjoj a Psametją. Dokładnych wiadomości o ruchach wojsk niema, ponieważ maskują je liczne patrole konne.

Konstantynopol. Wbrew przewidywaniom, selamlik odbył się. Sułtan udał się do meczetu w towarzystwie syna swego Burchan-eddina i w. wezyra Tewfika paszy. Wojska witały go jak zwykle. Po selamliku sułtan ukazał się w oknie pałacu, owacyjnie witany przez ludność.

Wiedeń. Do „Corr. Bureau" telegrafują z Konstantynopola, że na selamliku wojsk było mniej, niż zwykle. Z wyjątkiem wojsk 2 dywizji, stanowiących załogę Ildyzu, obecni byli marynarze, oddział kawalerji i kompanja strzelców salonickich; i ostatni byli bez oficerów.

W San-Stefano odbywa się tajne posiedzenie Zgromadzenia narodowego. Prezes Izby zawiadomił o otrzymaniu protokółu porozumienia bułgarsko-tureckiego. Pomimo nawału innych spraw, Izba uchwaliła protokół zaakceptować i odesłała go do rozpatrzenia komisji.

UZNANIE NIEZALEŻNOŚCI.

Londyn. W. Brytanja uznała w dniu 10 kwietnia niezależność Bułgarji.

PROCES O ZDRADĘ STANU.

Zagrzeb. Po przesłuchaniu ostatniego z 65 oskarżonych, prokurator zażądał, w celu dowiedzenia tożsamości instytucji serbskich w Chorwacji z instytucjami serbskiemi w Ameryce i Serbji — odczytania szeregu artykułów pism i rezolucji koła serbskiego, stwierdzającej jej cechy organizacji narodowej i wojskowej. 11 obrońców protestuje przeciw udowadnianiu winy oskarżonych, przez przytaczanie artykułów, nie przez nich pisanych.

Sąd odmawia żądaniom prokuratora, poraz pierwszy od początku procesu.

W dniu 9 i 10 kwietnia skonfiskowano kilka pism za umieszczenie krytyki procesu w prasie zagranicznej i wywiadów z przybyłymi z Zagrzebia profesorami i Masarykiem, przywódcą realistów czeskich.

PODPISANIE UMOWY.

Bukareszt. Podpisano umowę handlową austrjacko-rumuńską.

W IZBIE GMIN.

Londyn. Odpowiadając w Izbie gmin na zapytanie, dotyczące sytuacji w Turcji, sir Edward Grey oświadczył, że nie może powiedzieć, jak się ostatecznie ułożą wypadki w Konstantynopolu; potwierdził także oświadczenie Asquitha o stanowisku zajętem przez Anglję.

„Rząd brytański — mówił dalej— witał zawsze z uznaniem ustanowienie ustroju konstytucyjnego w Turcji, od chwili jego wprowadzenia w lipcu roku zeszłego; rząd wstrzyma się jednak od wszelkiego mieszania się do polityki partyjnej, nie wchodzącego w zakres działalności rządu obcego".

KATASTROFA NA MORZU.

Christjanja. W pobliżu Drebak spotkały się parowce „Oksford" i „Edif"; ten ostatni zatonął; utonęli kapitan z żoną i 15 osób załogi.

WYLEWY I POWODZIE.

Kijów. Z miast, położonych nad dopływami Dniepru, zawiadamiają, że woda wszędzie opada.

Wylew Dniepru pod Kijowem ciągle się zwiększa. Ze słobody „Przedmostnaja" mieszkańcy wywożą mienie z zatopionych domów, do domu, wyznaczonego przez ziemstwa.

JUBILEUSZ GOGOLA.

Kijów. W uniwersytecie obchodzono uroczyście w dniu 10 kwietnia jubileusz Gogola.

Profesorowie wygłosili mowy, a orkiestra i chóry wykonały kantatę, uwerturę i hymn narodowy.

W jednej z sal otwarto wystawę jubileuszową.

ECHA ZJAZDU PIROGOWSKIEGO.

Moskwa. Premjum, przysądzone zmarłemu profesorowi, Gabryczewskiemu, za prace jego przy badaniach szkarlatyny, oddane zostało przez wdowę po nim, na rzecz funduszu imienia Pirogowa, w celu utworzenia nagrody za prace nad badaniem szkarlatyny.

Następny zjazd pirogowski postanowiono zwołać w styczniu.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Grodno. Złoczyńca, który w dniu 7 kwietnia zabił w Białymstoku strażnika, konwojującego aresztanta, stawił opór przy aresztowaniu i dał 10 strzałów rewolwerowych, którymi raniony został lekko drugi strażnik; złoczyńcę zastrzelono.

Kijów. We wsi „Gnilce", powiatu skwirskiego, rzucono w nocy bombę, we dworze obywatela Szwiecowa; szkody są nieznaczne; z ludzi nikt nie ucierpiał.

ODWOŁANA WYSTAWA.

Odesa. Projektowana tu wystawa rolnicza nie dojdzie do skutku.

WYDZIERŻAWIENIE LIMANÓW.

Odesa. Zarząd miejski postanowił oddać w dzierżawę limany na podstawach koncesyjnych; otrzymano 20 ofert od znacznych przedsiębiorców zagranicznych.

WYRUSZENIE ESKADRY.

Sewastopol. Eskadra praktyczna, pod dowództwem admirała Boströmа, wyruszyła na morze.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby w stolicy zachorowało osób 2; zgonów nie było.

Wynalazki polaka.

Wynalazki Kazimierza Prószyńskiego, syna Promyka, wywołują w Paryżu wielkie ożywienie, dotychczas coprawda tylko w sferach specjalnych, którym były przedstawiane. Są to jednak rzeczy zajmujące wszystkich, bo dotyczą kinematografu i fonografu, wiadomość zatem o nich rozejdzie się szeroko z chwilą, kiedy wynalazca pokaże je szerszemu ogółowi i zechce wyjawić tajemnicę wnętrza dwuch aparatów najciekawszych.

Są to: aparat do chwytania zdjęć żywych, z ręki, bez użycia jakiejkolwiek podstawy nieruchomej i przyrząd do łączenia zgodnego widoków z dźwiękami. Szczegóły trzeciego wynalazku, kinematografu bez migań i t. p., zostały świeżo wyjaśnione wobec instytucji naukowych i wkrótce opisy jego znajdą się we wszystkich pismach naukowych. Zresztą wszystkie trzy aparaty były poddawane próbom w obecności znawców, można zatem pisać o nich, jako o rzeczy skończonej, gotowej, nie zaś jako o wynalazku, który istnieje dopiero w idei lub w modelach próbnych, niedoskonałych.

Największe zaciekawienie budzi aparat do zdjęć. Pozwala on na kinematografowanie bez żadnego statywu—poprostu przez trzymanie go w rękach. Pracuje przytem automatycznie. Specjaliści patrzą na to ze zdumieniem, bo dotychczas nie było nawet mowy o tem, żeby kinematograf mógł dawać zdjęcia bez mocnego pewnego statywu. Nie rozumieją przytem, jaka siła porusza aparat, bo żaden motor z zapasem energji odpowiednim nie mieściłby się w nim. Przypuszczają, że zastosowana została nowa jakaś energja.

Równie niezrozumiały jest drugi aparat, który ma przyrząd, łączący kinematograf z fonografem. Słaby fonograf sprężynowy prowadzi silny kinematograf automatycznie na odległość za pośrednictwem jedynie prądu z akumulatorka kieszonkowego.

Dowiemy się niedługo szczegółów, bo mają być one wyjawione w „Société d'Encouragement".

Trzecia rzecz, kinematograf do odtwarzania obrazów, jest dalszym ciągiem znanego aparatu „Pleografu" Prószyńskiego. Pleograf jednak nie wiele przewyższał kinematograf zwykły, ten zaś rozwiązuje zupełnie kwestję, która stanowiła kamień filozoficzny od lat wielu i uznana została za praktycznie nierozwiązalną. Przedewszystkiem teorja nowa matematyczna, ustalona przez Prószyńskiego, dała mu możność znalezienia sposobów, znoszących drgawki obrazu i to bez względu na zużywanie się aparatu i wszelkie niedokładności jego. Dotychczasowe aparaty są zbyt kosztowne i tracą ścisłość z czasem, dają zatem drgawki. Miganie światła usunięte zostało kategorycznie, dzięki znów odkryciu nowemu z dziedziny fizjologji oka.

Teorja zaaprobowana została przez Towarzystwa Fizyczne paryskie i przedstawiona na posiedzeniu, opublikowana również w biuletynie. Najpoważniejsza to instytucja naukowa na świecie tego rodzaju.

Dnia 12 marca cała konstrukcja opisywana była w „Société d'Encouragement" w odczycie hr. M. Potockiego wobec komisji ze strony T-wa, która ma dać gruntowną ocenę wynalazku w biuletynie swoim. Wiemy z ust członków komisji, że rzadko zdarza im się mieć do czynienia z wynalazkiem tak gruntownie i naukowo opracowanym i tak śmiałym w zasadzie. Podziwiają też pracowitość wynalazcy. Rzeczywiście, jeden tylko ostatni „Pleograf" ma aż 9 aparatów poprzedników, stopniowo ulepszanych!

W wynalazkach, jak powiedział świeżo Edison, pomysł, natchnienie—to tylko drobna cząstka—praca, wytrwałość stanowią o wszystkiem.

Warto nadmienić, że komisja taka składa się z najwybitniejszych uczonych i techników (wielu jest członkami Akademji francuskiej).

ROZMAITOŚCI.

Dzień niemca. Pod takim tytułem podaje jedno z pism bawarskich obrazek, charakteryzujący środki policyjne, z których pomocą utrzymuje się w Niemczech porządek uliczny, a których używanie i nadużywanie doprowadziło do kwoty 10 miljonów marek rocznie, płynącej z grzywien policyjnych. Pismo to opisuje dzień niemca w taki sposób:

Ranek. Niemiec otwiera okno; przeciąg zrzuca na ulicę wazonik z kwiatami: 2 marki kary. Melduje do policji nową sługę, meldunek spóźnił się o 24 godziny: 5 marek kary. Wezwany na miasto w pilnym interesie, skacze do tramwaju, będącego w ruchu: 5 marek. Na wystawie swego sklepu umieścił przedmiot, zwracający uwagę, wskutek czego powstaje małe zbiegowisko: płaci 10 marek. Malarz wymalował mu na szyldzie ornament, zakrywający jednę literę jego imienia: 5 marek.

Południe. Jazda koleją miejską do domu na obiad, zapomniał książeczki abonamentowej: 5 marek. Sen poobiedni przerywa kontroler renty inwalidów, mianowicie karta służącej ma wprawdzie potrzebne znaczki stemplowe nalepione, lecz zapomniał je przedziurawić: 10 marek. Drugi kontroler: niemiec dał szczepić swego syna 2 stycznia, zamiast 1-go: 20 marek. Wsiada na rower, aby wrócić do sklepu, lecz zapomniał karty cyklistowskiej; zatrzymany przez policjanta: 3 marki. Spiesząc się, aby nagrodzić czas stracony, jedzie z szybkością zakazaną: 3 marki. Przejeżdża aleją, wzbronioną cyklistom: 3 marki. Dzwonek u roweru rozluźnia się i przestaje dzwonić: policjant pobiera 3 marki za to, że sygnał jest za słaby, drugi policjant 3 marki za to, że niema wcale dzwonka. Na małej pochyłości zdejmuje nogi z pedałów: 3 marki. Aby utwierdzić kapelusz na głowie, odejmuje rękę od kierownika: 3 marki. Wskutek ciągłych zatrzymywań, nie może zdążyć do sklepu przed zmrokiem, a niema latarki: 3 marki.

Wieczór. Po kolacji niemiec gra w domu z żoną w karty. Przynoszą z policji pokwitowanie na grzywnę, za późno zameldowanie sługi; agent spostrzega, że karty pochodzą z fabryki austrjackiej: 30 marek. Kładzie się spać pośpiesznie w nadziei, że w łóżku uniknie dalszych kar, lecz zapomina spuścić roletę: tydzień aresztu, bez zamiany na grzywnę. Suma dnia: 127 marek grzywny i tydzień aresztu.

Tak wygląda dzień niemca!

OFIARY,

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego".

Na dom Serca Jezusowego:

Ku uczczeniu ś. p. generała Konstantego Fryde, zamiast wieńca na trumnę, złożyły przyjaciółki córek Jego 15 rb.

Na kościół w Wołogdzie:

Tekla Piotrowska 1 rb., Stefanja Zaremba 1 rb., od A. J. 1 rb., Julja Huszcza 25 k., ze składek 3 rb. 25 kop.

Na naukę języka polskiego:

J. T. 2 rb.

Na bezpłatne obiady dla głodnych dzieci w dalszym ciągu ofiarowali:

Sztaden K. 3 rb., ksiądz Kulwieć 3 rb., Montwiłłówna H. 20 rb., Piasecka 5 rb., Tupalscy 5 rb., Gordziałkowska 1 rb.

Serdeczne—Bóg zapłać.

M. Ciundziewicka.

Ceny zboża.

(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.)

Warszawa.

Pszenica	mocny	1.32—1.63
Żyto	„	94—99
Owies	stały	96—97

Królewiec. (Ceny w markach za 1,000 kilo).

Pszenica	stały	176—191
Owies	spokojny	123—124
Jęczmień	stały	126—136
Otręby pszenne	mocny	117—118
Groch „Victoria"	stały	150—210
Siemię lniane 95 proc.		225
Makuchy słonecznikowe	stały	127—128
Makuchy konopiane	„	96—103

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 11 kwietnia 1909 r.

Nastrój Giełdy.

z wartościami dywidendowemi . . słabszy
„ papierami lokacyjnemi . . . . „
„ premjówkami . . . . . „
Londyn 3 mies. —.— czeki . . 95.00
Berlin 3 mies. —.— czeki . . 46.40
Paryż 3 mies. —.— czeki . . 37.75
4% Renta państwowa 84.3/4
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em. . 100.1/4
4½% „ zewnętrzna 1905 r. . . 98.1/4
5% „ wewnętrzna 1906 r. . . 99.—
5% Obligi skarbu Państwa . . . . —.—
5% Premjówka I em. 1864 r. . . 413.—
5% „ II „ 1866 r. . . . 310.—
5% „ III „ (szlachecka) . 305.—
4½% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr. 85.½
4½% list. zast. Wileńsk. B—ku Z. . 83.½
4½% „ „ Moskiewsk. . . . 84.½
4½% „ „ Charkow. . . . 83.½
Akcje Banku Ziemsk. Wileńskiego . —.—

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrów.

Z dnia 11 kwietnia.

Ciśnienie barometryczne w mm. . . 749,9
Temperatura powietrza według C.:
a) średnia temperatura 2,6
b) maximum 6,5
c) minimum. . . . . — 1,0
Chmurność wedł. 10 st. syst. . . . 8
Wilgotność powietrza:
a) absolutna 4,8
b) stosunkowa. 79%
c) wedł. hygrom. 53%
Kierunek i siła wiatru w m/sec:
a) o 7-ej z rana. . . . . S 1,8
b) o 1-ej w poł. . . . . W 2,7
c) wczoraj o 9-ej wiecz. . . . . .
Ilość opadów w mm. 0

Uwaga. Jutro przewidywany jest dzień pochmurny.

Redaktor
WOJCIECH BARANOWSKI.
Wydawca
EDMUND NOWICKI.

W zamian za danie mi możności jaknajwygodniejszego pobytu na wsi i za zwrotem wszelkich kosztów, zobowiązuję się wyuczenia lub zaprowadzenia buchalterji podwójnej w gospodarstwie rolnem.

Oferty przyjmuje Administracja „Kurjera Litewskiego" dla L. R.

PATENTY
NA WYNALAZKI MARKI i MODELE.
WYRABIA SPECJALNIE
INŻ. D. F. FRAENKEL
Warszawa, Nowogrodzka 34.
26-16-703a

NAJNOWSZA, ULEPSZONA MĄCZKA MLECZNA DLA DZIECI
Na każdem pudełku niebieska 1a marka i podpis
ALPINA
Główny przedstawiciel na całą Rosję: St. Petersburg, ul. Grochowa 33. Sprzedaż u pp.: J. B. Segala, K. Grużewskiego, M. Andrzejkowicza i w lepszych aptekach i skł. apteczn.
ŁOZANNA (Szwajcarja).

SUPERFOSFAT Tow. Akc. „STRZEMIESZYCE"
13/15% i 16/18%. 10—4—273a
poleca Reprezentant na gub. Grodzieńską i Mińską
DOM HANDLOWY
Wacław Kłossowski
WARSZAWA, Wilcza № 47. — Telefon № 78-25.

Zaasucjonowane i zatwierdzone przez Ministerjum Spraw Wewn.
Mińskie Biuro Informacyjno-Komisowe
MICHAŁ WILCZYŃSKI
Mińsk Lit., — ul Sierpuchowska № 12 m. 9.
Pośrednictwo: a) w kupnie — sprzedaży nieruchomości (majątków, domów, letnisk, działów ziemnych i t. d.), b) w kupnie-sprzedaży rozmaitych ruchomości; c) w poszukiwaniu i lokacie kapitałów; d) w wynajmie domów, mieszkań, sklepów, oraz w dzierżawie majątków; e) w dostarczaniu wszelkich posad, a mianowicie: Specjalistów w zakładaniu nowych parków, meljoracji majątków, w pędzialach na folwarki i w zaopatrzeniu ich w ogrody, łąki, ect. Specjalistów w urządzaniu lasów, szkółek leśnych, zasiewaniu pastwisk i łąk. Oficjalistów i służby wiejskiej i miejskiej. Budowniczowie, technicy, elektrotechnicy, geometrzy i wszelkiego rodzaju rzemieślnicy.

PARCELACJE większych majątków ziemskich przeprowadza w bardzo szybkiem tempie i na własny rachunek oddział Biura Technicznego meljoracyjno-parcelacyjnego INŻYNIERA S. SADOWSKIEGO i S-ka, Wilno, Antokol 44, dom własny. 377a

„Metamorfoza"
Jedyny środek racjonalny
NA
PIEGI, WĄGRY i PRYSZCZE
tylko fabryki perfumeryjnej
S. I. CZEPELEWIECKI i S-wie
II ŻĄDAĆ WSZĘDZIE II
Skład główny: Warszawa, Rymarska 16. 358a

LECZNICA d-rów: Adamowicza, Burbo, Domaszewicza, Hanusowicza, Jabłonowskiego, Matulajtisa, Safarewicza, Sumoroka, Sycianki, Szepskiego i Szalewicza, dent. Gimbuttówny i Putwińskiej.
Ś-to Jerski prosp. 22 — telef. 320.
STAŁE ŁÓŻKA od 1½—3 rb. za dobę, z całkowitem utrzymaniem.
LABORATORJUM badania krwi, moczu, kału, flegmy, treści żołądkowej etc.
Dyżury nocne lekarzy.
AMBULATORJUM — przyjęcie chorych przychodzących za opłatą 40 kop., w zakresie wszystkich specjalności.
W niedzielę przyjęć niema.
GABINET DENTYSTYCZNY.

Korzystajcie z okazji zupełnie bezpłatnie!
SKŁAD TABACZNY
O. L. EBIN daw. GABAJ
WILNO, ul. Wielka № 74, telef. 84.
Podaje do publicznej wiadomości Sz. publiczności, że ze względu na ustanowienie od 1 maja r. b. akcyzy na gilzy i projektowanego w krótkim czasie znacznego podwyższenia akcyzy od tytuniu, skład, chcąc wykorzystać krótki czas przez prawo ustanowiony dla wyprzedaży zapasu gilz bez banderoli, będzie sprzedawać od 15 kwietnia do 15 maja r. b. gilzy po cenach niższych, niż fabryczne, nabywcom zaś tytuniu udzielaną będzie potrzebna ilość gilz zupełnie bezpłatnie.
W składzie zawsze znajduje się pełny asortyment wyrobów tabacznych pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i rosyjskich cygar i przyborów do palenia. 276a

Sezon od 20 maja do 20 sierpnia
Zakład Leczniczy BIRSZTANY.
Położony w zdrowej i uroczej miejscowości na brzegu rzeki Niemna, o 32 wiorsty od Kowna parostatkiem po Niemnie i automobilem od Kowna.
Birsztańskie mineralne źródła i wanny znakomicie oddziaływają: przeciwko skrofułom, reumatyzmom, newralgjom, paraliżom, angielskim chorobom, kobiecym chorobom, osatkowym, chorobom naskórnym i katarowi kiszek. W zakładzie: poczta, telegraf, lekarze stali, kumys, kefir, kurhauzy, restauracja, muzyka, dzienniki i tygodniki. Komplet służby nowy. Adres pocztowy do dn. 1 maja, Preny,—Birsztany, a od 1 maja do końca sezonu: Birsztany, Wil. gub. 6—2—349a
Bliższych szczegółów dowiedzieć się można: w Wilnie u właściciela, Ś-to Jerski pr., d. № 31, m. 4 od 10—12 rano i od 4—6 pp. i u doktora Popilskiego w Wilnie, Wielka Pohulanka № 2 róg Zawalnej u Ł. Sopoćki Zamkowy zaułek № 8.

Składy i sprowadzanie z fabryk żelaza do krycia dachów
Zakładów Ałapajewskich
Siergieja Sawicza Jakowlewa
i innych 3—1—340a
Zakładów syberyjskich.
SKŁAD i sprowadzanie z zakładów dwuteowych belek żelaznych.
Kantor Feliksa DESSLERA
Wilno, ul. Sadowa № 9, telefon № 115.

Śmietankowy ziemny ser
hr. KOMOROWSKIEJ. 3—2—341a
Skład główny: H. R. Świetliński, Wilno, W. Pohulanka № 7.

Fabryka powozów
Braci Staroniewiczów w Mińsku, Sadowa 11,
przyjmuje wszelkiego rodzaju obstalunki i reperacje. Ceny umiarkowane. Na składzie jest wielki wybór gotowych powozów wszelkich typów
Skład: Podgórny zaul dom wł.
Kantor: ul. Zacharzewska, dom Braci Rakowszczyk. 164a

WAŻNE dla Pań! Uzdolniona krawcowa (była pracowniczka pierwszorzędnych firm warszawskich) przyjmuje do roboty kostjumy, suknie, bluzki, ubranka dziecięce. Wykonanie sumienne i eleganckie; ceny umiarkowane. — Wielka № 49 m. 22. 2233

Do wynajęcia mieszkanie,
składające się z 5 pokoi, z balkonem. Zarzecze, d. Załkinda, — wprost krzyża. 353a

Dom do sprzedania murowany piękny, dochodu około 6300 rub., z sadem owocowym, ciągnącym się do rzeki Wilji. Wiadomość: Zamkowa (Wielka) № 4, skład W. Kossowskiego. 3—1—378a

Student, doświadczony nauczyciel
przygatawia do szkoły junkrów, seminarjum duch. i wszystkich zakładów średnich, oraz udziela lekcji rysunku i malarstwa. Na lato pozostaje w Wilnie. Wielki Nikodemski zauł. d. 16 m. 2. 1—383a

Studnie
Artezyjskie, Bruklińskie, Abisyńskie
cementowe, nowe oraz przeczyszczanie takowych, badania gruntów pod nowobudujące się gmachy i kościoły. Poszukiwanie gliny. Roboty wchodzące, w zakres wodociągowych. Stawianie pomp żelaznych i reparacje starych, po cenach jaknajprzystępniejszych wykonywa
H. KALIŃSKI
Wilno, ul. Połocka Żwirowa Góra № 16. 1301a

DRUKARNIA
JÓZEFA ZAWADZKIEGO
W WILNIE.
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

Ogłoszenia drobne.

Do pomników, fotografje wieczno-trwałe, wykonywa zakład fotograficzny, na porcelanie, nagrodzony złotym medalem. Stefan Weber, — Warszawa, Erywańska 16. 24—1—149a

Były uczeń 6-ej kl. gimnazjum znajduje się w krytycznych warunkach. Prosi dobrych ludzi o jakiekolwiek zajęcie. — Sibirska ul. № 23, S. J. 6—6—133a

Do wynajęcia 6 dużych pokoi z wygodami, parter, w ogrodzie. — Tambowska 5. 3—3—148a

Do wynajęcia od 23-go kwietnia mieszkanie, złożone z 12 pokoi, przedpokoju i kuchni. Pierwsze piętro, front, przy ul. Dworcowej i placu Murawjowskim. — Okna na ogród, duża weranda, wanna i wszelkie wygody. Mieszkanie odpowiednie także na szkołę, biuro, klub i t. d. Wiadomość w Adm. „Kurjera Lit." lub u zarządzającego domem Tow. „Rosja". 113a

Do wynajęcia od 23-go kwietnia 2 mieszkania po 4 i 5 pokoi i kuchnia na parterze przy ul. Dworcowej i placu Murawjowskim, odpowiednie także na zakład przemysłowy. Wiadomość w Adm. „Kurjera Lit." lub u zarządzającego domem Tow. „Rosja". 113a

DO SPRZEDANIA
3 ogiery 4-letnie
pół krwi angielskiej, kasztany i gniady, od 3 do 5-iu werszków, oraz klacze tejże krwi, ujeżdżone parami i czwórką. Horodziec, poczta Łużki w gub. wileńskiej, W. Plater Zyberk, st. kolei Mikołajewskiej Podswile. 10—2—2660a

Dentysta Nowiński,
gabinet elektryczno-dentystyczny. Sztuczne zęby bez podniebienia, nie usuwając korzeni. — Różne plomby. Wyjmowanie zębów bez bólu. Wilno, prospekt Ś-to Jerski 42. 36—2—144a

Do wynajęcia 2 pokoje z osobnem wejściem. W. Pohulanka 7 m. 6. 2—2—2668

Do sprzedania mundur urzędniczy, palto, ubranie męzkie, bluzki, żakiety, kostjumy, peleryny. Nadbrzeżna 6—1, od 1—3. 2677

J. Stefański krawiec męski. Wielka № 15, obok kościoła Ś-go Jana.

J. Stefański krawiec. — Wykonywa roboty podług najnowszych żurnali

J. Stefański krawiec. — Robota wykwintna, ceny umiarkowane. 52—12—472a

Jest do umieszczenia zaraz na 1-ą hypotekę domu z placem, pewna suma. — Oferty: „Kur. Lit.", pod 000. 2685

Letnisko tanio; miejscowość malownicza: góry, las, jezioro. Miasto Święciany i kolej o 5 wiorst. Szczegóły: miasto Święciany, Wileńskiej gubernji, Strunojska ulica domu № 15, Wojtowiczowej. 2680

Letnie mieszkanie, m. Niemież, 6 wiorst od Wilna, od 4—6 pokoi, z meblami. — Wszelkie wygody. Adres: Wilno, skrzynka № 83, Wańkowicz, lub na miejscu. 6—1—150a

Lokomobile 12—konne, z młocarnią Claytona, używane, — tanio do sprzedania. Wiadomość: T. Kujawski i M. Milewski, Lublin. 41a

Młoda inteligentna panna, — poszukuje posady, kasjerki, magazynierki, lub do zarządu domem. Oferty nadsyłać proszę: do Administracji „Kurjera Litewskiego" pod W. M. 137a

Mieszkanie słoneczne do wynajęcia, 7 pokoi, wanna, weranda i balkon na ogród za 600 rb. W. Pohulanka, naprzeciw magazynów wojskowych, w nowozbudowanym murowanym domu. Tamże 4 pokoje za 300 rb. 2—2—2665

Nauczycielka potrzebna zaraz, patent gimnazjalny, szczegółowe oferty proszę: Berezno w Wołyńskiej, Sielicki. 3—2—145a

Osoba inteligentna, poszukuje posady. Umie zarządzać domem, prowadzić mleczną gospodarkę i urządzać wędliny. Oferty: w „Kurjerze Litewskim", pod A. K. 3—3—3658

Odnajmuje się mieszkanie lekarza, z mebiami, lub bez (4—2 pokoje — wanna). Gubernatorska d. 1 m. 25, parter. 2—2—2675

Poszukuje posady, długoletni pracownik instytucji rządowych i prywatnych, gruntownie obeznany z czynnościami biurowemi. Może prowadzić korespondencję handlową i rachunkowość fabryczną. Oferty: pod „Praca" w administracji „Kur. Lit.". 129a

Pokój z osobnem wejściem, do wynajęcia. Zawalna 8—9. 4—2—2662

Pokój do wynajęcia, od 23 kwietnia, na Antokolu, (ul. Szpitalna 3). Na żądanie z całodziennem utrzymaniem. Wiadomość: ul. Wielka 25 m. 19. — Godz. 3—4 po poł. 139a

Przepisywanie na maszynach w językach: rosyjskim, polskim, angielskim, francuskim, niemieckim i esperanckim. Dokładność i akuratność. Ceny umiarkowane. Antokolska 6—2, gdzie Biuro techniczne. 3—1—2676

Rower mało używany do sprzedania. I-szy Ś-to Jerski zaułek d. № 4 m. 5, można obejrzeć między g. 6—7 po południu. 2—2—2572

Sprzedam tanio aparat fotograficzny, — meble buduarowe, biurko-antyk, stół, żardynierkę. Popowska 4—2. 4—3—143a

Student Petersburskiego Uniwersytetu, Antoni Szypowski; poszukuje kondycji na wieś. Oferty: Petersburg, Wozniesieński prospekt № 25 m. № 10. 5—1—2681

Uczciwa dziewczyna poszukuje miejsca do dzieci, z szyciem, ma świadectwo. Skopówka 7 m. 6. 654a

Wędlina. Dobre wiejskie kiełbasy i kaczki wędzone sprzedają się. Mostowa № 7 m. 6. Ceny przystępne. 2670

Z powodu wyjazdu, sprzedaję umeblowanie całego mieszkania. Ś-to Jerski zaułek 3—6, oglądać od 12—2. 1—2678

4 mieszkania do wyboru do wynajęcia, od 23 kwietnia: 2 pokoje, przedpokój i kuchnia i 1 pokój z kuchnią. — Ogród spacerowy przy domie. Ulica Zarzeczna dom № 24, hr. Zabiełły. Stróż wskaże. 4—1—2684

LIKWIDACJA

W składzie KURLANDZKIM.

Wszystkie towary sprzedają się po bezwarunkowo niskich cenach.

Ceny towarów wełnianych od 15 marca znacznie obniżone.

Skład do wynajęcia.
Urządzenie do sprzedania.

8—8—300a

Sanatorjum dla chorób wewnętrznych
pod klinicznym kierownictwem
Doc. Dr. M. FRANKEGO
wraz
z Zakładem fizyko-hydro-terapeutycznym
pod kierownictwem
Dr. J. Woytkowskiego.
(Dawny zakład KISELKI, ulica Kąpielna l. 8).

Do Sanatorjum przyjmuje się w celach leczniczych i djagnostycznych osoby, dotknięte schorzeniami przewodu pokarmowego, (żołądka i jelit), narządu krążenia (serca i naczyń obwodowych), nerek, chorobami krwi (niedokrwistość pierwszo- i wtórorzędna, białaczka prawdziwa i wrzekoma i t. d.) i przemiana materji (diabetes mellitus i insipidus, skaza moczanowa, cytylość axaluria, phosbaturia i t. d.).

Do zakładu fizyko-hydro-terapeutycznego (wodoleczniczego), prócz tego przyjmuje się chorych dotkniętych przedewszystkiem chorobami nerwowymi, funkcjonalnymi (neurastenja, histerja, hypochondria, nerwice urazowe i t. d.).

Nie przyjmuje się bezwzględnie osób z gruźlicą, chorobami zakaźnemi i umysłowemi.

W zakładzie, urządzono według nowoczesnych wymagań, laboratorjum, tak mikroskopowe, jak i chemiczne, dla badań moczu, krwi, treści żołądkowej i jelitowej, celem dokładnej kontroli przemiany materji u chorych, przebywających w zakładzie.

Kuchnia djetetyczna pod ścisłą kontrolą lekarza zakładowego.

Leczenie stosowane będzie środkami, wedle najnowszych sposobów leczniczych, przyjętych w chorobach wewnętrznych, względnie zasady ścisłej djetetyki naukowej i terapji fizykalnej.

Prócz urządzeń, do zwykłych zabiegów wodoleczniczych, zakład posiada kąpiele lecznicze wanienne i to: mineralne, gazowe z CO_2 lub O (mussujące kąpiele Sarassona tz. Ozetbäder), mułowe, dalej kąpiele ektryczne, świetlne i czterokomorowe, kąpiele parowe i suchem powietrzem, aparaty elektryczne do masażu i wibracji, urządzenie do gimnastyki leczniczej itd.

Prócz tego, do zakładu fizyko-hydro-terapeutycznego, pod kierownictwem Dr. J. Woytkowskiego, przyjmuje się chorych, chcących się leczyć sposobem Dr. Lahmana (djeta, kąpiele słoneczne, powietrzne i t. d.).

Z urządzeń zakładu fizyko-hydro-terapeutycznego (hydropatji, kąpieli elektrycznych, świetlnych, masażu i gimnastyki), korzystać mogą również chorzy przychodni, według wskazówek i pod opieką kierownika tegoż zakładu, Dr. Woytkowskiego.

Zakład przyjmuje chorych na pobyt, począwszy od dnia 1 maja b. r.

Na żądanie wysyła Zarząd prospekt, objaśniający o warunkach przyjęcia, kosztach leczenia i pobytu w Sanatorjum. 8—1—374a

Doc. Dr. M. Franke, Lwów, ul. Wałowa l. 29, l. p. Telefon 1124.

Dr. J. Woytkowski. Lwów, Sanatorjum „Kiselki". Telefon 932.

Słynny i wykwintny likier

MANDARIN GINGER

jedyny polski wyrób
B. KASPROWICZA w GNIEŹNIE
Filje w Berlinie i Hamburgu,
Do nabycia w Wilnie w firmie **A. STĘPKOWSKI.**
5—1—376a

KANTOR AGENTUROWO-KOMISOWY
M. Lewinsona i N. Meerowicza
w Dyneburgu (Dźwińsku) 15—3—2671

Podaje do wiadomości W. pp. obywateli ziemskich i dzierżawców, że posiada na składzie i we wszystkich portach i sprzedaje wszelkie nawozy sztuczne rosyjskich i zagranicznych fabryk, a mianowicie: superfosfat, tomasówkę, mąkę kostną, gips, kainit, saletrę chilijską, sól warzoną po cenach fabrycznych, hurtowo i detalicznie. Kantor udziela kredytu na warunkach umówionych.

EGZYSTUJE OD 1824 r.
Cesarsko-Królewska uprzywilejowana fabryka instrumentów muzycznych,
W. STOWASSER SYNOWIE
w Graslic (Czechy)
i w Warszawie, Nowy-Świat 36b
POLECA: wielki wybór dętych, rzniętych i innych instrumentów muzycznych, jak i przyborów do nich dla orkiestr kościelnych, straży ogniowej, fabrycznych, szkolnych i amatorskich. 1047a
26—16
Cenniki wysyła się bezpłatnie.

F. WIERZBICKI i S-ka

WARSZAWA,
Trębacka 10, róg Wierzbowej
Polecają:
Kufry, Walizy, Torby, Nesessery, Palta nieprzemakalne. **Lawn-Tennis. Krokiety. Obuwie** płócienne znane ze swej trwałości i pięknych fasonów. — **Łóżka** składane, wszelkie **wyroby gumowe. Linoleum. Ceraty. Kołnierzyki i mankiety** szwedzkie, wiecznie trwałe. 12—2—334a

---

Magazyn Pościelowy i Fabryka Kołder watowych
A. ALPEROWICZA
WILNO, Ostrobramska 10, w Pasażu w podwórzu obok Sali Miejskiej

KOŁDRY: jedwabne, atłasowe, wełniane, pluszowe, puchowe i pikowe kapy letnie.
Poduszki i powłoczki.
Wielki wybór łóżek angielskich.
Filja w Mińsku: Preobrażeńska № 5.
Ceny przystępne. 100—50—1238a

DENTYSTA
M. PUTWIŃSKA
Wilno, — Zawalna 13 m. 4.
Przyjęcia od 9—12 i 2—5.
1—384a

Zarazek
VIRUS DANYSZA
preparowany w Laboratorjum Pasteur'a w Paryżu, niszczy doszczętnie **szczury i myszy.** Opisy i prospekty dostarcza gratis i franco. **R. Ostrowski, Warszawa, Sienna 14.** Potrzebni agenci na prowincji. 5—3 302a

---

Wyłączna sprzedaż dla m. Wilna, u M. Podzelwera, przy ul Wielkiej i u R. Tojbina przy tejże ulicy 10—8—253a

---

PROSZĘ DOBRZE ZAPAMIĘTAĆ!
Chiromanta i Fizjonomista
M. EPSZTEJN.

Przepowiada najprawdziwiej — wszystko, zwłaszcza przyszłość, objaśnia teraźniejszość i przeszłość. Odgaduje, nie myląc się, stan zdrowia, kradzieże, obroty handlowe, podróże, procesy sądowe, miłość, życie rodzinne. Udziela rad osobiście i zaocznie, miejscowym i zamiejscowym. Przepowiada z fotografji lub rękopisu, przyczem wymagane jest w w tym wypadku imię, rok i miesiąc urodzenia.—Opłata najniższa 1 rb. i wydatki pocztowe, opłata dla osobiście odwiedzających najniższa kop. 50. Stale przebywam w Wilnie, ul. Wileńska № 25 m. 23. M. Epszteja.

Proszę mnie nie porównywać z chiromantą-kuglarzem, ponieważ chiromancja nie ma nic wspólnego z kuglarstwem. 2254a

---

Opakowanie, przeprowadzki
I PRZECHOWANIE MEBLI
przyjmuje kantor przewozowy
R. Wojewódzki i S-ka
Wilno, Wielka № 76. Telef. № 232. Załatwia operacje kolejowe. 15—2—357a

---

Praktyczne, tanie, eleganckie i niezbędne
dla każdego wiosenne lub letnie nieprzemakalne palto lub pelerynę nabyć można
w fabryce M. LEWINKAHANA
Wilno, ul. Wielka № 20, vis á vis 2-giego gimnazjum, 2 piętro, wejście od frontu; z nieprzemakalnego sukna zupełnie miękiego i bez wszelkiego zapachu, z gwarancją. Męskie, damskie, dziecięce, dla duchowieństwa i wojskowych. Wyrób szwedzkich kurtek z psiej skórki. Ceny fabryczne. Przyjmują się obstalunki. Skład gumowych obcasów. Zamówienia zamiejscowe wysyłamy po otrzymaniu zadatku. 10—7—292a

---

PRAKTYCZNA SZKOŁA
dla pastuchów i kontrolerów mlecznych

przy szwedzkiej oborze zarodowej, prowadzona przez szwedzkich specjalistów w Rydze. Karmienie indywidualne, praktyczne roboty przy okopowiznach dla bydła, osobista praca w oborze i ogrodzie obowiązkowa. Opłata 72 rb. zgóry za 6-cio mies. kurs z pełnym utrzymaniem. Sprzedaż bydła głównie buhai Holendrów i Ayrshirów szwedzkiej hodowli, tylko import. Szczegóły
ZYGMUNT WOJEWÓDZKI
RYGA, Cerkiewna 39. 2655

PIERWSZA W KRAJU FABRYKA
Maszynek Gazo-Naftowych i Spirytusowych
JANA ŁUBY
Warszawa, Leszno 63, telefon 116-95
Rok założenia 1893.
Poleca po cenach hurtowych:
Kuchenki „Primus" № 1 rb. 3.60, „Primus" № 0 rb. 3, system „Primus" bez pompki rb. 1.50, które w ciągu 2-ch lat za dopłatą 1 rb. zamieniam na nowe. Spirytusowe maszynki o 1 i 2 fajerkach od kop. 40 do rb. 4.00. Piecyki do ogrzewania mieszkań, dające się zastosować do każdej maszynki „Primus" rb. 1,00. Piec gazo-naftowy do ogrzewania mieszkań, sklepów i t. p. bez rur, przenośny rb. 6. Gazo-naftowa kompletna kuchnia, specjalnie dla letnich mieszkań, o czterech fajerkach rb. 10,00, ekspens nafty kop. 2 na godzinę. Maszynki dla pp. malarzy do odpalania farby rb. 1,50. Maszynki do grzania żelaz pp. szewców rb. 1,00. „Primusy" oryginalne szwedzkie stale na składzie, jak również oddzielne części.
Specjalna reparacja maszynek „Primus". 12—7—173a
Na prowincję wysyłam za zaliczeniem pocztowem.

Prawdziwe Sodeńskie Mineralne
PASTYLKI FAY'A

stanowią naturalny środek leczniczy, otrzymywany za pomocą odparowywania pod dozorem lekarzy z wód znakomitych Sodeńskich źródeł leczniczych № III i № XVIII. Pastylki te zawierają zatem w formie skoncentrowanej wszystkie lecznicze części składowe źródeł Sodeńskich i są przepisywane przez lekarzy jako wypróbowany przez nich środek leczniczy na kaszel, chrypkę, zaflegmienie.
Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych po 70 kop. za pudełko. Żądać wyraźnie Pastylek Fay'a i odrzucać falsyfikaty.
Skład główny: Tow. I. B. SEGAL w Wilnie.
3—3—83a

Trocka, telefonu № 89.
Towarzystwo Handlu towarami aptekarskiemi i perfumeryjnemi
„I. B. SEGAL"
Środki przeciw molom
Otrzymaliśmy do sprzedaży pierwszy transport wód mineralnych czerpania r. b. 1909:
Borżom, Vichy, Karlsbad, Levico, Faschingen, Ems Krüenchen, Marienbad, Hunyadi Janos, Kissingen, a pozostałe oczekiwane są w bieżącym tygodniu.
Zamówienia zamiejscowe wysyłamy w dniu otrzymania polecenia, pocztą lub koleją.—**Ceny umiarkowane.**
Trocka, telefonu № 89. 381a

!! NA MIESIĄC MAJ !!
Księgarnia Józefa Zawadzkiego w Wilnie
POLECA: 2—1—379a

Majowe nabożeństwa. Nauki i przykłady na wszystkie dni miesiąca Maja ku czci i uwielbieniu Najśw. Panny Marji. Zebrał i ułożył *ks. A. Płaskowicki* . . . . . —.25
W kartonie . . . . . —.30
„Ja matka piękna miłości". Nabożeństwo majowe ku pożytkowi rodzin chrześcijańskich. Przez *X. Jana Kurczewskiego* . . . . . —.30
W kartonie . . . . . —.40
Majowe wielbienia Marji w litanjach loretańskich na każdy dzień tego miesiąca rozłożone, czyli tychże litanji wykład przez *O. Prokopa Kapucyna* . . . . . 1.—
Żywot Matki Bożej. Przez *O. Prokopa Kapucyna.* Wydanie trzecie 1.50
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

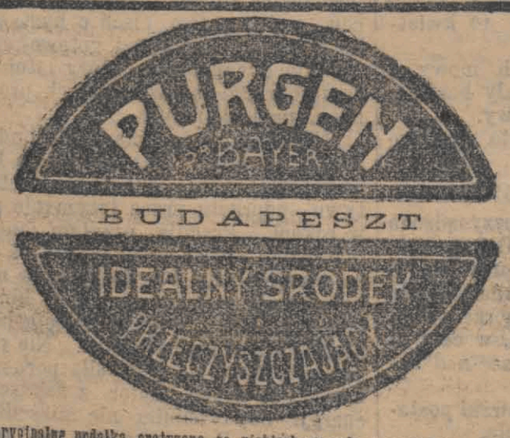

Oryginalne pudełka opatrzone są niebieską opaską z rosyjskim napisem.
Cena pudełka **65 kop.** 6a

Francuzki popularny środek przeciw CHRONICZNEJ OBSTRUKCJI
Doza: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem.
Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.

1835 1896 1882
Towarzystwo Akcyjne Zakładów Maleowskich
Fabryka Ludwinowska
LOKOMOBILE
najnowszej konstrukcji. **MŁOCARNIE PAROWE Hofgera i Schranca w Wiedniu i Budapeszcie.**
Wszystkie części wykonywują się podług zasad masowego wyrobu i dla tego stare części wyjmują się i zamieniają nowemi bez trudności. 10—2—339a
Główny przedstawiciel na kraj Północno-Zachodni i guberuje Smoleńską i Czernihowską
Manus syn Józefa SZABAD,
Mińsk gub., Niemiecka ul. dom własny.

A. SCHMIDT, puszkarz,
Ryga, ul. Marstall № 14, telef. 1204,
poleca swój bogato zaopatrzony skład:
Dryllingów, dubeltówek, sztucerów syst. Minchester, Pürsch, Savache i pistolety do strzelania i do tarczy. **Rewolwery i pistolety** wszystkich systemów po najniższych cenach.
Przyjmuje wszelkie reparacje, polerowanie luf, przeróbki Lefauche'ówek na Lancastry. **Montowanie lunet** uskutecznia się przez fachowca, szybko i po umiarkowanych cenach. 12 7—1292a

---

SIEWNIKI UNIWERSALNE
„Tryumf" Beermana
doskonałością konstrukcji przewyższają wszystkie zagraniczne.
Do nabycia: **w Składzie Towarzystwa Rolniczego Wileńskiego.** 53a

---

C. SKORYNA i S-ka
WARSZAWA-PRAGA, 10-7-30a
OLSZOWA № 14.
FABRYKA MASZYN i KAMIENI MŁYŃSKICH,
Budowa maszyn.
Wszelkie artykuły młyńskie, turbiny, transmisje i t. p.

Japoński Krem
„BANZAI"
Na piegi i żółte plamy, zmarszczki i wągry.
Działa szybko i nie wymaga dłuższego smarowania. Po użyciu jednego słoika cera twarzy staje się białą, gładką i nabiera lekkiego różowego koloru. Cena słoika **1 rb. 50 kop.** Sprzedaż we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumeryjnych. Hurtem u wszystkich większych drogistów w Cesarstwie. 4—2—337a

---

WYPRZEDAŻ wódek, koniaku i rumu.
Z rabatem od 10 do 25%.
Z powodu remontu magazynu. 3—1—382a
Samorewicz, Wilno, Ś-to Jerski № 7.

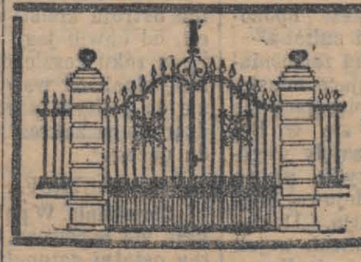

Przyjmuję obstalunki na **Ogrodzenia koło pomników** z kutego żelaza, — które specjalnie wykonywam prędko i akuratnie, po cenie przystępnej, od 2 rb. ar., do najdroższych.
Wilno, Zamkowy zaul. d. № 6, pracow. ślus.
Z. Harasimowicza.
2—1—380a

MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ
S. Packiewicz Wielka (Zamkowa) **№ 3.** Szkoła kroju.
Poleca: kapelusze, palta, bluzki, matinki, halki, spódnice, Fartuchy i t. d.
Przyjmuje obstalunki na ubrania dziecęce. Pracownia przy magazynie. — **Ceny nizkie.** 248a

---

T-wo B-ci M. i W. Isserlin,
Wilno, ul. Wielka № 60,
(d. B-ci Cholem).
Ag-ra Akc. T-wa „Gramofon"
jedyne przedstawicielstwo fabryki gramofonów
„SYRENA"
Posiada duży wybór gramofonów najnowszych konstrukcji i płytek ostatniego nagrania. 50—29-1186
Gramofony od **12** rub., płytki od **50** kop.
Otrzymano **płytki polskie** „Zonofon" nowego nagrania. Cena **dwustronnej** płytki **„Grand"** 1 rb. **50 k**

Kancjonowane i zatwierdzane przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych i Skarbu
Wileńskie Biuro informacyjno-komisowe,
Wilno, Wielka 14.
Kupno, sprzedaż i parcelacja nieruchomości (biuro posiada opisy do 3,500 majątków od najmniejszych do 7,500,000 rb.), lokata kapitałów, wszelkie informacje, przyjmowanie domów w zarząd, rekomendacja osób pracujących wszelkich branż. 6-4—298a

---

SKŁAD FABRYCZNY
OBUWIA
Fabryki Warszawskiej 900a
N. I. Brochisa i Synów
Olbrzymi wybór obuwia najlepszych gatunków i najnowszych fasonów. Ceny fabryczne—stałe.
Nieśliskie kalosze „Kolumb".
Br. N. i J. GUTMANN
ul. Wielka № 82, d. Pupkinej, vis-à-vis teatru.
Ulica Wielka vis-a-vis teatru.

FABRYKA
JAPOŃSKICH MEBLI BAMBUSOWYCH
„MIKADO"
Wilno, W. Pohulanka № 3, obok Troskiej i Zawalnej.
Skład z wielkim wyborem eleganckich mebli salonowych, budoarowych, gabinetowych i do sypialni. Stalugi, tace, wędki, kosze do papierów i kwiatów, japońskie chodniki, tualety, biurka męskie i damskie, umywalnie, łóżka składane, szafy do książek i nut, wiszące ścienne półki na cacka, stoły do albumów, tace do herbaty, podstawki do kwiatów, schodki, gramofonowe stoliki zamknięte i otwarte, oraz dużo eleganckich przedmiotów do upiększania mieszkań. Obstalunki przyjmują się hurtem i pojedyńczo, wypłata może być rozłożone na dogodne terminy. 9093

Przewóz, opakowanie, przechowanie mebli, towaru i na 3—3—340
żelaznej kolei załatwia i przyjmuje Transportowy Kantor Tomassewicz i S-ka, Wilno, ulica Wielka, dom hotelu Hana. Telefon № 714

Okazyjnie do sprzedania piękne i duże umeblowanie.
Ul. Wielka d. 66, (b. Hejmana) m. 5. Oglądać można od 12 do 5.
3—3—354a

Do sprzedania plac,
przy ulicy Nadbrzeżnej, na dogodnych warunkach. Informacje: Kopanica d. № 12 m. 23.
3—2—346a

Majątek ziemski do sprzedania
w gub. Kowieńskiej, pow. Szawelskim, 410 dziesięcin, gleba 1 klasy, łąki, las, rzeka spławna.
Wiadomość: **Wilno, W. Pohulanka № 7. H. Świetlicki.**
3—2—342a

MIESZKANIA:
5 pokoi 425 r., 6 pokoi 500 r., 3 pokoje 180 r., na Piramontskim zaul. № 10. 2 pokoje 120 r., 2 pokoje 200 r. 1 piwiarnia 250 rb., 6—3 na Polockiej № 8. 344a

---

Fortepian mignon fabryki Małeckiego do sprzedania za 275 rub. Prospekt Ś-to Jerski № 33 m. 5. 3—2—368a

---

PENSJONAT
„Liwadja"
w KIEMERNIE, (przy Ryskiej zatoce) ulica Nowa № 20. **Ceny umiarkowane.—**
Kuchnia Litewska.
10—6—348a

Paniom,
które chcą wyładnieć,
pozbyć się wszelkich braków cery, radzimy niezwłocznie kupić w składach aptecznych lub perfumerjach słynny krem z lotosu
„Pâte Nippon"
Tam również otrzymać można bezpłatnie znakomitą książkę Jonaczywari Mesakado **„Dlaczego jestem tak piękną i młodą?"**
Przekład z 35 wydania japońskiego. Przeczytajcie i dowiecie się o sekrecie, — czemu japonki i gejsze nigdy się nie starzeją.
Skład Główny
„T-wa NIPPON"
St. Petersb., Newski 110-158
73—14—120a

Z powodu wyjazdu **do sprzedania fortepian** Nowo-Chersońska d. 4 m. 1.
3—2—364a

WILLE z wszelkiemi wygodami od 1-go do 12 pokoi, do wynajęcia **w Werkach** o wiorst 5 od Wilna, na suchem piaskowym górzu, miejscowość wśród lasów. Poczta codziennie, telegraf i telefon z Wilnem. — Komunikacja szosą w ekwipażach i parowcem po Wilji. — Kąpiel rzeczna, łaźnie i wanny. Dostawa prowizji i owoców na obstalunek. W Werkach składy spożywcze i kolonjalne. — Informacje na miejscu w majątku, telefonu № 479 i w Wilnie, w kantorze m. Werki, Łukiszki, zaułek Gimnazjalny, dom № 8 m. 4 — od godz. 3—5 po południu.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.